Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 214. — ROK XL.

PIĄTEK
11 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pierwszy krok

Wolelibyśmy z najrozmaitszych względów usłyszeć najpierw komentarz do świeżo podpisanych umów polsko-gdańskich od ministra spraw zagranicznych, ale ponieważ nie uważał on za stosowne tego uczynić, a nawet nie zanosi się na to, musimy się zadowolić oświetleniem ostatniej fazy stosunków polsko-gdańskich, dokonanem przez prezydenta senatu gdańskiego, dr. Rauschninga.

Pierwsze wrażenie, jakie otrzymuje się przy czytaniu jego przemówienia, jest bardzo sympatyczne. Zawiera ono takie momenty, które dotąd nie były wcale akcentowane ze strony Wolnego Miasta w trakcie rozwoju stosunków polsko-gdańskich. Nie było dotychczas senatu gdańskiego, któryby widział „swoje najpilniejsze zadanie nietylko w odprężeniu stosunków z Polską, lecz także w współpracy z nią, zarówno politycznej, jak i gospodarczej". Niezmiernie rzadko słyszało się także o „obustronnej woli porozumienia i współżycia". Wola taka istniała stale, ale tylko po jednej stronie — polskiej, nie znajdując po drugiej żadnego oddźwięku. Tam nikt się nie niepokoił tem, że stosunek Wolnego Miasta do Polski w ciągu ostatnich kilku lat ciągle się pogarszał i „groziła mu katastrofa". Przeciwnie, uważano to za rzecz zupełnie naturalną i nie zaniedbywano niczego, aby ten stan rzeczy utrzymać i pogłębić.

Nowy senat gdański, w którym hitlerowcy posiadają decydującą większość, przyszedł do przekonania, że nadszedł czas, żeby przystąpić do likwidacji kwestyj spornych między Polską a Wolnem Miastem w drodze rokowań bezpośrednich, bez uciekania się do arbitrażu wysokiego komisarza Ligi Narodów i bez interwencji tej instytucji. Dr. Rauschning nazwał to „odważną próbą", która, jak widać, udała się, bo doszło do podpisania dwóch umów, z których pierwsza reguluje w sposób ostateczny położenie ludności polskiej w Gdańsku, druga zaś ustala zasady ogólne dalszej współpracy dwóch portów: Gdańska i Gdyni, stanowiących dostęp państwa polskiego do morza. W tym nowym układzie polsko-gdańskim widzi dr. Rauschning dowód, że stosunki między Polską a Wolnem Miastem zaczynają się zacieśniać w duchu sprawiedliwości i wzajemnego zaufania.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, jak wyjaśnia prezydent senatu gdańskiego ten nowy zwrot w stosunkach polsko-gdańskich. Zdaniem jego, wszelkie dawniejsze próby porozumienia z Polską musiały zbankrutować, ponieważ polityka poprzednich senatów „nie była oparta na przesłankach duchowych". By narody mogły się pojednać, „muszą swoją politykę w kilku przynajmniej punktach sprowadzić do równego mianownika". Według dr. Rauschninga, „naród niemiecki, rządzony w duchu międzynarodowego liberalizmu, nie miał nic wspólnego z narodem polskim, wzrosłym w rządzeniu państwem na podstawie namiętnego poczucia narodowego. Senat narodowo-socjalistyczny mógł jednak wkroczyć na drogę szukania porozumienia w przekonaniu, że obecnie życie narodowe obu ludów biegnie podobnym korytem"...

Ten ustęp w przemówieniu dr. Rauschninga brzmi dosyć rewelacyjnie i, oczywiście mógłby nasunąć dużo poważnych zastrzeżeń i krytycznych uwag, nie czynimy ich jednak, gdyż nie uważamy tego za rzecz istotną. Prezydent senatu gdańskiego szukał uzasadnienia dla swej polityki w stosunku do Polski i znalazł je w analogji przesłanek duchowych, rzekomo ożywiających oba narody: polski i niemiecki. My tych analogij nie widzimy. Może pod względem formy w zakresie rządzenia państwem znalazłoby się podobieństwo, ale to jest jeszcze bardzo dalekie od istotnego oblicza duchowego obu narodów.

Jest to jednak uwaga, która pozostaje w luźnym związku z głównym tematem dzisiejszych naszych rozważań. Przedstawia się on zupełnie konkretnie: poprawa stosunków polsko-gdańskich, sygnalizowana tak uroczyście przez prezydenta senatu Wolnego Miasta, dr. Rauschninga. To jest fakt, który z natury rzeczy wysuwa się na plan pierwszy.

Na innem miejscu zamieszczamy tę część umowy, która dotyczy szkolnictwa polskiego na terenie Wolnego Miasta. Kiedyindziej zajmiemy się szczegółowo układem, dotyczącym wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę, tu zaś ograniczamy się do ogólnych uwag, jakie nasunęły się nam w związku z osiągniętem porozumieniem i mową dr. Rasuchninga. Jak jedne, tak drugie uważamy za czynnik bardzo dodatni, który może poważnie zaważyć na całym układzie stosunków polsko-gdańskich i sprzyjać ich pomyślnemu rozwojowi.

Układy z dnia 5 b. m. są dowodem, że, pomimo wszystko, można znaleźć podstawy pewnego modus vivendi między Polską a Wolnem Miastem, jeżeli tego istotnie się pragnie i odczuwa się potrzebę zbliżenia i współpracy. Po stronie polskiej to odczucie istnieje oddawna. Teraz widzimy, że się zaczyna budzić także po stronie gdańskiej. Konstatujemy to z zadowoleniem, chociaż dalecy jesteśmy od złudzeń. Wiemy, że jest jeszcze bardzo wiele spornych kwestyj, których załatwienie będzie związane z dużemi trudnościami.

A. D.

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELA PRZEMYSŁU SOWIECKIEGO.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył przedstawiciel przemysłu sowieckiego inż. **Danzinger,** profesor akademji w Moskwie. Pobyt jego ma na celu zbadanie możliwości zaopatrywania się w maszyny polskie przemysłu górniczego i hutniczego. Inż. Danzinger stoi na czele potężnego trustu importowego maszyn dla hutnictwa i fabryk metalurgicznych rosyjskich. Zgłosił on już zapotrzebowanie dla obsługi wielkich pieców a także aparatów dla hut oraz pomp i motorów Diesla. P. Danzinger zabawi w Polsce około miesiąca.

PRACE N. I. K.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) **Najwyższa Izba Kontroli kończy prace wynikające z opracowania tekstów sprawozdania nad zamknięciami rachunkowemi za rok 1932/33. Także prace nad uwagami NIK są daleko posunięte i będą niebawem zakończone.**

SKARGA W PROCESIE BRZESKIM.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). **Skarga apelacyjna w procesie brzeskim została przez obronę wniesiona.**

P. Sławek o ordynacji wyborczej

JEST PRZECIWNIKIEM OKRĘGÓW JEDNOMANDATOWYCH.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) Prezes Sławek w ubiegłą niedzielę przedstawił w ogólnych zarysach projekt konstytucji, a obecnie uchylił pewne **dalsze szczegóły.** Stało się to na poufnej konferencji prasowej przedstawicieli 11-tu **pism sanacyjnych.** Na zapytanie przedstawiciela **„Dziennika Poznańskiego"** co do ewentualności zmiany ordynacji wyborczej p. Sławek wskazał na niecelowość lansowanej przez konserwatystów zmiany **w formie cenzusu majątkowego,** wykształceniowego czy innego. Straciliby na tem przedewszystkiem **konserwatyści,** bo przeciwstawiliby sobie rzesze obywateli, które znajdują się w większości. Pozatem cenzus tak zrozumiany stwarza nierówności i niesprawiedliwości. Należy kategorycznie przestrzec przed wprowadzaniem podobnych nierówności. Jeżeli nierówności istnieć muszą, to raczej wymierzone wartością zasług i **wysiłków** i to nie traktowane jako nagroda. Na zapytanie redaktora **Rubla** z „I. K. C." co do lansowanych przez część prasy pogłosek, iż **projekt przewiduje okręgi jednomandatowe,** prez. Sławek odpowiedział, że głównie ze względu **na mniejszości narodowe tworzone być nie mogą.** Wkońcu prez. Sławek wezwał przedstawicieli prasy prorządowej, aby **unikała polemiki z prasą opozycyjną** na temat projektu konstytucji, natomiast rozwijała idee, które projektowi przyświecają.

Przed procesem o zajścia w Ropczyckiem.

Warszawa 10. 8. (Telef. wł.). **Otrzymano tu wiadomość, że zostały zakończone wstępne dochodzenia w sprawie głośnych zajść w Ropczycach i innych miejscowościach Małopolski. — W najbliższych dniach ma zapaść decyzja, czy rozpatrzenie tych ekscesów na forum sądowem nastąpi w formie jednego procesu przed trybunałem krakowskim, czy też odbędzie się szereg rozpraw przed sądami grodzkiemi w poszczególnych starostwach. W areszcie śledczym pozostaje jeszcze około 30 uczestników zajść. Większość poszlakowanych o udział w ekscesach zwolniono za kaucją lub oddano pod nadzór policji.**

Rozruchy na ulicach Havany.

Havana, 10. 8. (PAT.) Po ulicach Havany jeżdżą automobile policyjne zaopatrzone w karabiny maszynowe. Policja otrzymała rozkaz ostrzeliwania z karabinów wszystkich zamkniętych sklepów, z pośród których znaczna część należy do cudzoziemców. Przyczyną tego zarządzenia jest **strajk piekarzy,** z powodu czego biedniejsza ludność miasta od 48 godzin jest bez pożywienia. **Zachodzi obawa rabunków.**

Sekretarz stanu Ferrara oznajmił, że stronnictwo ludowe i liberalne popierają w dalszym ciągu prezydenta Machado.

Havana, (PAT.) Wszystkie **większe gmachy publiczne oraz mosty i drogi są pilnowane przez wojsko.** Dekret proklamujący stan oblężenia, jako powód nadzwyczajnych zarządzeń podaje **wrzenie rewolucyjne, wywołane przez wrogów porządku publicznego, którzy skorzystali ze strajku generalnego, aby wywołać zamieszki.**

Prezydent Roosevelt zwrócił się z orędziem do rządu i ludności kubańskiej, wzywając do zaprzestania walk politycznych w interesie ogółu.

Czy Ameryka wyśle wojsko?

MACHADO OŚWIADCZYŁ, ŻE SILE PRZECIWSTAWI SIŁĘ.

Paryż, (PAT.) Sytuacja wewnętrzna na Kubie zaostrza się coraz bardziej. Groźba krwawych rozruchów wzrasta. Memorandum złożone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych prezydentowi **Machado, ma charakter** ultimatum, **które domaga się odpowiedzi w terminie 48 godzin.** Ultimatum podkreśla, iż jeżeli morderstwa polityczne na Kubie nie ustaną, **St. Zjedn. będą interwenjować przy pomocy siły zbrojnej.**

Prezydent Machado udzielił podobno odpowiedzi **już po 2-ch godzinach,** oświadczając **iż ambasador St. Zjedn. według informacyj otrzymanych z Waszyngtonu nie ma dostatecznych pełnomocnictw dla wręczania tego rodzaju dokumentów. Machado oświadczył pozatem, iż na przemoc wojskową Stanów Zjednoczonych odpowie siłą.**

Rewolucjoniści zastrzelili na ulicach Havany dwóch policjantów.

—§—

Sukcesy harcerzy polskich.

Budapeszt. (PAT.). Odbyły się pokazy harcerzy wodnych na wyspie Csepel przy udziale Węgier i Polski. Po skończeniu pokazów regent Horthy poprosił do siebie dr. Grażyńskiego i wyraził mu swoje uznanie, oraz wypytał się szczegółowo o rozwój wodnego harcerstwa polskiego. Życzył on w bardzo serdecznych słowach dalszej owocnej pracy harcerzom polskim.

POCHWAŁY PRASY WĘGIERSKIEJ.

Budapeszt. (PAT.). Cała prasa przepełniona jest fotografjami produkcyj harcerzy polskich, oraz nader serdecznemi notatkami.

„Pesti Hirlap" określa harcerzy polskich jako otwartych wesołych chłopców, a obóz polski nazywa przepięknym. Może on służyć, pisze dziennik, za wzór pod względem urządzenia, smaku artystycznego i czystości. Jedynie polski obóz, pisze dziennik, posiada łóżka.

„Nemzeti Ujsag" powiada, że największymi ulubieńcami są bezwątpienia Polacy, którzy swemi ubiorami, tańcami i humorem zdobyli wszystkich. Hasło polskie **„czuwaj"** stało się **modne.**

SŁONECZNIE I CIEPŁO.

Prognoza pogody: Pomorze i wileńskie: Zachmurzenie z rozpogodzeniami. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Pozostałe dzielnice kraju: Pogoda słoneczna. Bardzo ciepło przy słabych wiatrach miejscowych. W całym kraju lekka skłonność do burz.

DWIE OFERTY NA BUDOWĘ STATKÓW TRANSOCEANICZNYCH.

Warszawa 10. 8. (Telef. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu rozpatruje oferty **stoczni** zagranicznych na budowę dwu dużych **okrętów** transoceanicznych dla żeglugi polskiej, które kursowałyby między Gdynią a portami amerykańskiemi. **Obecnie rozpatrywana jest oferta stoczni włoskiej.** Jednakże wobec niedogodnych jej warunków prawdopodobnie ministerstwo weźmie pod uwagę ofertę angielską. Decyzja co do wyboru oferty zapadnie w najbliższym czasie.

—o—

Warszawa. (PAT.). Dnia 18 sierpnia o godzinie 10-tej, jako w rocznicę śmierci ś. p. Michaliny Mościckiej, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana.

O czem piszą inni?..

Jeszcze o „elicie“.

„Czas“ poświęca artykuł wstępny rozważaniom na temat „Elity“ i przyznaje, że istotnie jest z nią wielki kłopot... Operuje się tem pojęciem, ale nikt naprawdę nie wie, o co chodzi, i każdy w to pojęcie kładzie własną treść, taką, jaka mu najbardziej odpowiada. Sytuacja „Czasu“ jest specjalnie trudna, bo, według tego kryterjum, jakie określił plk. Sławek dla „Elity“ w Polsce, nie należy do niej ani Janusz książe Radziwiłł, ani Wojciech hr. Rostworowski, prawie żaden z konserwatystów sanacyjnych. Jest więc nad czem myśleć, jest się o co kłopotać. Tem więcej, że w innych państwach sprawa ta pozostawia bardzo dużo do życzenia, bo, jak pisze cytowany dziennik, nigdzie jej pomyślnie nie rozwiązano:

> Faszyzm włoski polega w gruncie rzeczy na zasadzie uprzywilejowania elity, — a jego naśladowca — hitleryzm — wyszedł z tego samego założenia. Ale właśnie w Niemczech mamy żywy przykład, jak łatwo pojęcie elity wypaczyć a nawet skarykaturować. Żywioły, które tam dopuszczone zostały do władzy, zaledwie w drobnej części uchodzić mogą za elitę, — znaczna ich większość — na niższych stopniach hitlerowskiej hierarchji, to szumowiny społeczne, które podobnie zresztą do przebiegu rewolucji francuskiej — przyszły do głosu, gdyż przyniosły narodowemu socjalizmowi liczbę i brutalną siłę. Ani ten wzór, ani wzory włoskie, nie mogą i nie powinny być u nas stosowane. Nie przypuszczamy też, aby jakaś próba w tym kierunku była podejmowana.

My tego optymizmu nie podzielamy. Wszystko przemawia za tem, że tak będzie, a nie inaczej. Co się zaś tyczy problematu „Elity“, to go rozwiązujemy w ten sposób: „Elita“ — to ci, którzy zdobyli władzę i nie chcą jej się wyrzec, chociaż tworzą znikomą mniejszość w społeczeństwie.

Wśród konserwatystów.

Zwracaliśmy już uwagę na taktykę redakcji „Czasu“. W związku z przemówieniem płk. Sławka zamieściło to pismo dwa artykuły: wstępny, bardzo rozsądny i krytyczny, a obok niego zaraz drugi artykuł pióra p. Piaseckiego — nierozsądny i bezkrytyczny. Wywołało to taką uwagę na łamach „Słowa“ wileńskiego:

> Ten dwugłos przypomina nieco mitologję. Z rzymskiej — Janusa, z greckiej pewną wyrocznię, o najniezawodniejszej zresztą sławie.

Biedni ci konserwatyści. Uważali się dotychczas za „elitę“, a tymczasem znaleźli się poza nią. Nie można się więc dziwić, że są zdezorjentowani i poirytowani.

Wszyscy bez wyjątku.

Opierając się na budżecie na r. 1933/34, który przewiduje pensje dla 6.000 kawalerów Virtuti militari, można przyjąć, że taka właśnie jest ich liczba. Ale od cyfr jest ważniejsze pytanie: jakie jest pochodzenie tej przyszłej „elity“, kto ją tworzy i kto ma prawo zaliczać do jej składu poszczególne osoby. Nieco informacji w tej sprawie znajdujemy w „Wieczorze Warszawskim“:

> Order „Virtuti Militari“ nadaje naczelny Wódz, a jeśli takiego niema, jeden z najwyższych dowódców, wyznaczonych przez kapitułę. Ta kapituła składa się z kawalerów I. klasy („Krzyż Wielki“) i z 12 kawalerów innych 4 klas, powołanych przez Naczelnego Wodza.
>
> Jak z tego widzimy, bezpośrednio i pośrednio, przez kapitułę, decydujący wpływ na tworzenie tej części „elity“ ma Naczelny Wódz, którym — jak wiadomo — jest marsz. Piłsudski.
>
> „Krzyż Niepodległości“ nie zapewnia formalnie tych przywilejów, jakie daje „Virtuti Militari“. Został on ustanowiony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 października 1930 roku.
>
> Jest to odznaczenie dla osób, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania, oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918—1921 z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski. Dosyć dziwny jest ten wyjątek. Przecież zwycięska bitwa pod Warszawą z sierpnia 1920 r. była chyba także czynem niepodległościowym?
>
> „Krzyż Niepodległości“ nadaje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek premjera, który przedtem zasięga opinji komitetu, złożonego z pierwszych dziesięciu odznaczonych.

I tutaj zatem, w tej drugiej części „elity“ wpływ rządu na jej pochodzenie i skład jest decydujący.

Ponieważ ta „elita“ ma wybrać pierwszy Senat, który będzie miał w pewnym zakresie prawa konstytuanty, zatem wychodzi na to, że grono wyborców tego Senatu będzie się składało w całości z ludzi mianowanych przez rząd.

A więc nie jedna trzecia, ale wszyscy członkowie „zreformowanego“ senatu, jeśli kiedykolwiek doszedłby on do skutku, pochodziliby z nominacji.

Tak ta rzecz wygląda naprawdę, bez żadnej frazeologji i dyplomatycznych niedomówień.

Treść układu z Gdańskiem.

Polska szkoła dla 40 dzieci. Gimnazjum polskie uzyskuje prawa publiczne. Używanie języka polskiego w urzędach. Wzajemna tolerancja, potępienie przymusu.

Podpisany w dniu 5 sierpnia 1933 r. układ Polski z Wolnem Miastem Gdańskiem dotyczy traktowania Polaków w Gdańsku.

Art. 1-y powiada, że na żądanie rodziców lub opiekunów 40 dzieci będą zakładane publiczne szkoły powszechne z językiem wykładowym polskim. Jeśli dzieci będzie tylko 12, to wprowadzone będą dla nich wykłady religji w języku polskim w takiej samej liczbie godzin, co nauczanie religji w języku niemieckim. Od drugiego roku nauczania wykładany będzie język polski w liczbie 4 godzin tygodniowo.

Szkoła względnie klasa publiczna o języku polskim będzie mogła być zniesiona jedynie wtedy, gdy liczba jej uczniów będzie w ciągu trzech kolejnych lat niższa od 40. Szkoły z językiem polskim mają korzystać w tym samym stopniu, co niemieckie, z wszelkich funduszów i innych pomocy, przeznaczonych dla szkolnictwa publicznego. Nauczycielami będą jedynie osoby posiadające głębszą znajomość języka polskiego. Dyplomy nauczycielskie uzyskane w Polsce będą uznawane. W podręcznikach nie będzie niczego, coby mogło obrażać uczucia polskie.

Art. 10-y postanawia, że osoby pochodzenia lub języka polskiego mogą utrzymywać szkoły prywatne, byleby nie stały one na poziomie niższym od szkoły publicznej. W szkołach tych nie można nauczać niczego, coby było skierowane przeciw Wolnemu Miastu. Odwrotnie, winno być rozwijane uczucie przywiązania do Gdańska.

W rozdziale traktującym o szkolnictwie średniem znajduje się ustęp następujący:

„Prywatnemu gimnazjum polskiemu już istniejącemu w Gdańsku przyznane zostają bez wszelkich innych formalności prawa publiczności. Senat zastrzega sobie prawo wykonywania za pośrednictwem swych delegatów kontroli nad egzaminami i wydawaniem świadectw“.

W szkolnictwie dokształcającem zawodowem będą tworzone klasy z polskim językiem wykładowym, jeśli się 25 dzieci w miastach, a 15 we wsiach zgłosi.

Osoby narodowości polskiej i inne osoby pochodzenia lub języka polskiego będą na Politechnice Gdańskiej tak samo traktowane jak studenci gdańscy narodowości niemieckiej.

Gdańsk zobowiązuje się uznawać świadectwa i dyplomy współrzędne szkół i wyższych zakładów naukowych uzyskane w Polsce. Odnosi się to również do świadectw cechów rzemieślniczych. Dyplomy pracowników będą uznawane pod warunkiem, że posiadacze ich ukończyli studja uzupełniające z prawa gdańskiego.

Dalej Wolne Miasto **zabezpiecza swobodne używanie języka polskiego** w prasie, na zebraniach publicznych i prywatnych etc., ponadto możność zwracania się w języku polskim do władz.

Następne paragrafy dotyczą praw języka polskiego w sądownictwie.

Art. 18 stwierdza, że ani Polska ani Gdańsk nie będą wywierać na swych urzędników żadnego nacisku co do wyboru szkół dla dzieci.

Ostatni artykuł zawiera postanowienia w sprawie wypowiedzenia umowy.

O jednolitą organizację Niemców w Polsce

Katowice, w sierpniu.

Myśl o jednolitej organizacji Niemców w Polsce, ostatnio nader żywo kultywowana wśród hitleryzujących Niemców śląskich z pod sztandarów „Deutsche Partei“, nie jest nowa i w życiu mniejszości niemieckiej nie występuje po raz pierwszy. Charakterystyczny dla jej dzisiejszego stanu jest fakt, że wiąże się ona jaknajściślej z przejawami wewnętrznego życia dzisiejszych Niemiec i że na naszym terenie stała się tych przejawów refleksem. Kto orjentuje się jako tako w narodowo-społecznej strukturze Niemców w Polsce, ten stwierdzi, że żywotność myśli o jednolitym froncie specjalnie na obszarze Górnego Śląska ma poważne uzasadnienie i że jedynie na tym terenie kult tej myśli może się należycie rozwijać i dla swego organicznego rozwoju znajdować najodpowiedniejsze warunki.

Na terenie Pomorza i Wielkopolski myśl ta nie znajduje bodaj-że wcale oddźwięku. Zjawisko to należy tłumaczyć tem, że stosunki ludnościowe na tym terenie nie wymagają akcji ujednolicającej, jak to ma miejsce na Śląsku, i to ze względu na prawie że jednolite oblicze ludności niemieckiej Pomorza i Wielkopolski, składającej się w lwiej części z elementu włościańskiego i pod względem wyznaniowym mało zróżniczkowanego. Niemiecki stan średni i warstwa ziemiańska jest najściślej złączona z wsią niemiecką i dlatego też nie widzi dla siebie żadnych specjalnych pól działania, tembardziej znowu, że i pod względem wyznaniowym również i tu nie mamy prawie wcale do czynienia z jakiemś wybitniejszem zróżniczkowaniem. Podobnie ma się rzecz z terenem b. Kongresówki i Wołynia, gdzie element niemiecki również ujednolicenia nie potrzebuje.

Inaczej zato przedstawia się sprawa z Górnym Śląskiem, gdzie naskutek dość znacznego zróżniczkowania polityczno-społecznego i wyznaniowego życie mniejszości niemieckiej żyje życiem bujnem i wyjątkowo czynnem. Nie bez wpływu na intensywność tego życia pozostaje jeszcze środowisko przemysłowe, warunkujące, dzięki specjalnemu układowi stosunków społeczno-gospodarczych i formom życia na tym terenie, żywą wymianę myśli i poglądów. Nie można tego — rzecz jasna — powiedzieć o ludności niemieckiej Pomorza i Wielkopolski wzgl. Wołynia. Mniejwięcej analogicznie do życia Niemców śląskich układa się życie Niemców w Lodzi, jednak tętno tego życia stoi daleko poza swoim niedościgłym wzorem ze Śląska. Pozycja więc Śląska w życiu Niemców w Polsce jest zatem wyjątkowa i — dodajmy — przejawami życia codziennego wyjątkowość tę całkowicie potwierdza.

Życie mniejszości niemieckiej na terenie Śląska przejawia się przedewszystkiem pod postacią bujnego życia polityczno-społecznego. Takiej różnorodności ugrupowań polityczno-społecznych, jak na terenie Śląska, z trudem doszukamy się gdzieindziej. I tu znowu nie bez wpływu stała się okoliczność, że teren Śląska polskiego organicznie związany jest dość silnie z Śląskiem niemieckim i że dzięki temu powiązaniu życia przejawy jego po drugiej stronie granicy znajdują swoje refleksy na terenie Śląska polskiego. Najjaskrawiej występuje ta zależność w łonie katolików-Niemców śląskich, których wyraz partyjny przejawia się pod postacią Deutsche Katholische Volks-Partei, będącej niczem innem, jak wiernym refleksem b. partji centrowej po drugiej stronie granicy. Sfery mieszczańsko-kupieckie i urzędnicze reprezentuje na terenie Śląska Deutsche Partei, lewicę społeczną — Deutsche Sozialistische Arbeits-Partei. W ostatnim czasie dochodzi do nich jeszcze Jungdeutsche Partei, grupująca element młody i nastawiony filo-hitlerowsko, oraz nowo powołana do życia Deutsche Arbeiter-Partei o zdecydowanem i wyraźnem obliczu hitlerowskiem, powstała nie tyle może jako odpowiednik programu politycznego ruchu hitlerowskiego w Niemczech, ile raczej jako uzewnętrznienie życzeń i myśli, podświadomie nurtujących pewne odłamy Niemców w Polsce.

Powyższa różnorodność życia polityczno-gospodarczego, intensyfikowana jeszcze innemi bodźcami zewnętrznemi, przyczyniła się do tego, że myśl o ujednoliceniu życia mniejszości niemieckiej w Polsce przedewszystkiem wystąpiła na terenie Górnego Śląska. Bojowniczką o zrealizowanie tego ideału stała się Deutsche Partei, inspirowana w tym kierunku — co nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości — ze strony odpowiedzialnych czynników politycznych w Rzeszy. Działalność jej w tym kierunku rozwija się już coprawda od kilku lat, jednak szczególnem natężeniem akcji charakteryzuje się przedewszystkiem rok bieżący. Jak wynikałoby z ostatniego zebrania kierowników kół Deutsche-Partei, odbytego w dniu 6 sierpnia w Katowicach, myśl o jednolitym froncie opanowuje coraz bardziej masy niemieckie i grozi nawet przejściem do porządku nad zarządzeniami władz kierowniczych poszczególnych ugrupowań. Jak ostatecznie ukształtuje się życie mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, pokażą najbliższe miesiące. Że pewne zmiany się dokonywują, to nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości.

Z.

Czy Austrja powstrzyma fale hitleryzmu?

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Wiedeń, w sierpniu.

I.) Heroiczne boje małej republiki austrjackiej podjęte w obronie niepodległości zagrożonej przez wielkiego Adolfa są wszystkim dobrze znane. Z podziwem patrzy świat na energiczne wysiłki austrjackiego kanclerza — małego Metternicha — p. Dra Dollfussa i życzy mu powodzenia.

Rozwiązanie na terenie Austrji wszystkich związków i stowarzyszeń o programie narodowo-socjalistycznym, zakaz należenia do nich funkcjonarjuszom państwowym, zakaz noszenia odznak hitlerowskich, uśmierzenie prasowej agitacji, i tyle innych celowych zarządzeń władz bezpieczeństwa spowodowało, że ruch hitlerowski w Austrji zapadł się nagle — gdzieś w podziemia — tak że go nigdzie prawie nie widać. —

A mimo to żyje i prosperuje — ale zakonspirowany, jak ongiś loże masońskie! —

Władzom austrjackim przyznać trzeba, że z rzadko spotykaną stanowczością, choć przy zachowaniu wszelkiego umiaru nakazanego kulturą i poczuciem praworządności, wzięły się do wykonania swego zadania podyktowanego im racją stanu państwowości austrjackiej. —

Nigdzie nie zaszedł wypadek, aby organy wykonawcze brutalnie występowały wobec winnych czy demonstrantów z pod znaku swastyki. Nie wiadomo też, aby tego lub innego przeciwnika politycznego odesłano już nie do obozów koncentracyjnych, których w Austrji wogóle niema — ale wprost w zaświaty — jak to podobno w innych państwach się zdarzało! — Nie wprowadzono też paszportowego niewolnictwa i nie chwycono się praktyk policyjno-szpiegowskich, tak często praktykowanych gdzieindziej. — A mimo to cel zamierzonego uspokojenia podburzonej ludności hasłami hitlerowskiemi osiągnięto w zupełności. — Est modus in rebus. Przepisy policyjno-administracyjne stosuje się bezwzględnie i do każdego bez wyjątku. — W tem cała tajemnica powodzenia. —

Ale wszystkie te szczytne i nam może sympatyczne wysiłki małej republiki austrjackiej podjęte w imię lepszej jej przyszłości i w obronie przed nawałą hitlerowską — są i pozostaną tylko ładnym gestem, który żadnego nie odniesie skutku! — Jest to śmiałe twierdzenie i tem może dziwniejsze, że sfery dyplomatyczne, które ongiś z taką nieznajomością rzeczy „Anschluss“ Austrji uważały za nieunikniony — dziś oddają się błogim marzeniom, że Austrji ze strony Hitlera żadne niebezpieczeństwo nie grozi, skoro tego sąsiedzi nie chcą! —

Ale, jak swego czasu w mych licznych artykułach podnosiłem, że o Anschlussie w Austrji mowy być nie może — tak teraz twierdzę, że owładnięcie Austrji przez Hitlera jest tylko kwestją czasu! Trzeźwa obserwacja stosunków w Austrji przemawia za tem wyraźnie. Prawda, że z ulic Wiednia znikły wszelkie swastyki i że nie ma krzykliwych gazeciarzy roznoszących hitlerowską prasę codzienną.

Prawda, że z lamusa wydobyto dawne mundury cesarsko i królewskiej armji austrjackiej i że czarno-żółtym chorągwiom przywrócono prawo powiewania wśród innych!

Prawda, że uformowano szeregi patrjotycznego legjonu zwanego „frontem ojczyźnianym“ i że dużo obywateli austrjackich nosi w swej butonierce oznakę legjonową czerwono-biało-czerwoną!

Ale wszystko to są znikome objawy zewnętrzne, które nie wnikają do tych głębin, gdzie zakradł się i panoszy się dalej ruch hitlerowski!

Że tak jest, a nie inaczej — mówią codzienne wiadomości dziennikarskie, donoszące to o b. przybocznym adjutancie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, generale Bardolffie, to o b. prezydencie austr. policji Drze Brandlerze, to o paniach z towarzystwa i tylu innych wybitnych osobistościach, które czynny w ruchu hitlerowskim biorą nadal udział.

Cała ludność, nie związana rzeczowo ze sferami rządzącymi, sympatyzuje z ruchem hitlerowskim — i choć nie wiedzieć dlaczego — grawituje ku niemu.

Śmiało powiedzieć można, iż cała biurokracja i całe sądownictwo tajnie z nim sympatyzuje i w wielkiej części ma on po swej stronie dawne sfery wojskowe oraz szlachtę i arystokracji rodowej sporą cząstkę, nie mówiąc już o mieszczańskich kołach miast prowincjonalnych, które wprost masowo doń się przyznają.

Dr. Sygmapi.

Na ziemiach Rzeczpplitej

Kto zapłaci za auto urzędowe?

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko byłemu ministrowi komunikacji i dyrektorowi tramwajów miejskich Alfonsowi Kuehnowi. Skargę wniosła niejaka Miasojedowa, żądając zasądzenia powództwa z powodu przejechania jej przez auto, w którem znajdował się min. Kuehn. Fakt ten miał miejsce przed trzema tygodniami.

Były minister komunikacji przeczy temu, twierdząc, że auto było urzędowe, wobec czego nie może on cywilnie odpowiadać za nieszczęśliwy wypadek.

Piorun poraził cztery osoby.

W nocy z wtorku na środę szalała w powiecie lwowskim burza, połączona z grzmotami i błyskawicami. Ulewny deszcz trwał dwie godziny. W czasie burzy uderzył piorun we wsi Siemianówka pod Lwowem, który poraził 4 osoby: R. Bednarską, J. Jędrzejowskiego, K. Jędrzejowską, A. Jędrzejowską. Piorun wpadł do izby, w której spali wymienieni domownicy. Stan Bednarskiej jest beznadziejny, innych zadawalający. Pozatem piorun wzniecił pożar, którego pastwą padły zabudowania mieszkalne i gospodarcze Jędrzejowskiego. Wielką odwagę i poświęcenie wykazał miejscowy wieśniak J. Kaliczak, który z narażeniem własnego życia wyniósł porażonych z płonącego domu.

Groźny pożar w stolicy.

W nocy ze środy na czwartek wybuchł w Warszawie pożar w składzie desek przy ul. Siennej, który w krótkim czasie strawił kilkanaście wagonów desek, oraz budynek z maszynami. Ogień był tak rozszalały, że płomienie wzbijały się w górę na wysokość 4-go piętra, poważnie zagrażając sąsiednim kamienicom, zanim wreszcie zmobilizowane 4 oddziały straży ogniowej zdołały go zlokalizować.

Wyrok na fałszerzy pieniędzy.

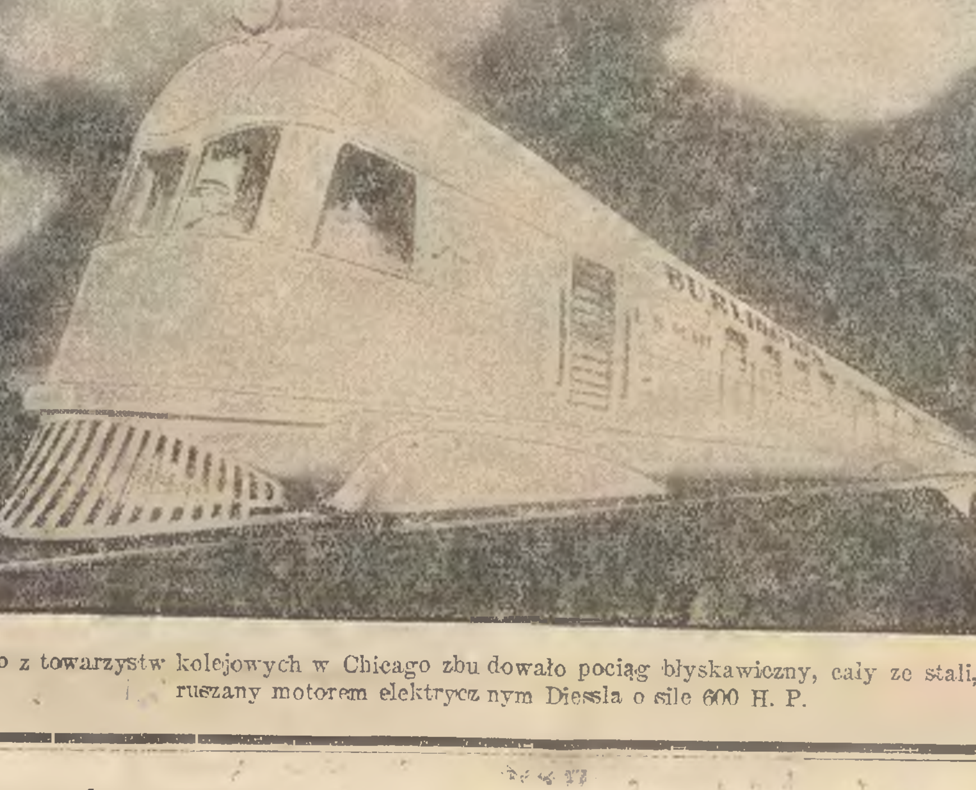
We środę sąd okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok przeciwko członkom szajki fałszerzy pieniędzy. Główni oskarżeni J. Karbownik skazany został na 4 lata więzienia, M. Karbownik na 3 lata, a oskarżeni Kemona i Gembala po dwa lata każdy. Szajkę braci Karbowników zlikwidowano w październiku ub. r. W czasie rewizji znaleziono wówczas kilka tysięcy sztuk fałszywych monet 5 i 10-złotowych oraz wiele sztuk fałszywych 5 i 2-markówek niemieckich.

ZDERZENIE DWÓCH LOKOMOTYW W WARSZAWIE. Na dworcu głównym w Warszawie zderzyły się we środę dwie manewrujące lokomotywy. Obie maszyny wyskoczyły z szyn, przewróciły się i zatarasowały tor. Tylko dzięki przytomności maszynistów, którzy zdołali zahamować parowozy w ostatniej chwili, nie było ofiar w ludziach. Na miejsce wypadku przybyła oprócz oddziałów technicznych komisja kolejowa, która zajęła się zbadaniem przyczyn katastrofy. Prace nad podniesieniem lokomotyw trwały blisko 4 godziny.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. Policja miejscowa w Płocku aresztowała i osadziła w więzieniu naczelnika urzędu skarbowego w Rypinie, Jana Tomczaka, sekwestratora tego urzędu, B. Czerwińskiego, oraz pośrednika w popełnionych nadużyciach zamożnego kupca żydowskiego Blausteina. Tomczaka i Czerwińskiego aresztowano na letnisku w Urszulewie.

NIE ZŁOTO, LECZ... MIKA. Sensacyjna wiadomość o odkryciu w pobliżu Warszawy ziarnek złota, okazała się przedwczesna. Dokładniejsze badania wykazały, że piasek nie zawiera złota, a to, co wzięto za złoto, były tylko drobne blaszki miki.

Nowy „Zeppelin“ na szynach.



Jedno z towarzystw kolejowych w Chicago zbudowało pociąg błyskawiczny, cały ze stali, poruszany motorem elektrycznym Diessla o sile 600 H. P.

Z obozu harcerzy w Gödöllö.

Dnia 8 bm. w Gödöllö rozpoczęły się obrady VII międzynarodowej konferencji skautowej. Obradom przewodniczył gen. Baden-Powell. Imieniem rządu polskiego witał konferencję wojewoda Grażyński. W czasie dwudniowych obrad konferencji zaznaczyła się wybitnie dobra pozycja harcerstwa polskiego w świecie skautowym. Najlepszym tego dowodem jest wybór delegata polskiego Strumiłły do komitetu międzynarodowego, składającego się z 9 osób. Delegat polski zasiada w tym komitecie po raz pierwszy od czasu jego istnienia. Specjalną uwagę zwróciły na siebie również 2 polskie referaty. W mowie pożegnalnej gen. Baden-Powell podniósł doskonałą postawę harcerzy polskich i węgierskich i zachęcał zebranych do zwiedzenia obozów szybowców polskich i węgierskich.

REGENT HORTHY ZWIEDZA OBÓZ POLAKÓW.

We środę do obozu polskich harcerzy przybył regent węgierski Horthy. U bram powitała go drużyna reprezentacyjna oraz komendant wyprawy dr. Grażyński. Regent Horthy zwiedził obóz polski, zatrzymując się dłużej w świetlicy harcerskiej. Przy pożegnaniu regent podkreślił swoje zadowolenie, że zwiedził obóz polski, który mu się ogromnie podobał.

MEDAL M. TORUNIA WRĘCZONY BURMISTRZOWI BUDAPESZTU.

Delegacja harcerstwa toruńskiego z komendantem Sieradzkim na czele wręczyła nadburmistrzowi miasta Budapesztu p. Huszarowi bronzowy medal, wybity dla uczczenia 700-lecia m. Torunia. W przemowie powitalnej komendant Sieradzki imieniem Torunia powitał miasto Budapeszt i życzył pogłębienia tradycyjnej przyjaźni między narodami polskim i węgierskim.

W BUDAPESZCIE ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA SŁOWIAŃSKA,

w której brali udział przedstawiciele harcerstwa polskiego, czechosłowackiego, bułgarskiego i jugosłowiańskiego. Konferencja uchwaliła, że prezesura pozostaje przy Czechosłowacji, ale za rok, tj. w r. 1934 prezesura przejdzie w ręce Polski celem umożliwienia jej przygotowania uchwalonego na tejże konferencji zlotu słowiańskiego, który odbędzie się w pobliżu Krakowa.

GEN. BADEN-POWELL ODJECHAŁ Z BUDAPESZTU.

żegnany defiladą wszystkich drużyn. W pożegnalnem przemówieniu gen. Baden-Powell podkreślił konieczność przyjaźni i zrozumienia pokoju między narodami.

Fala porwała ośmioro dzieci.

Na wybrzeżu Rockaway w pobliżu Nowego Jorku przebywało na plaży 50 dzieci z przytułku dla sierót. W czasie wesołej zabawy na wybrzeże uderzyła bardzo wysoka fala, która przy cofaniu się porwała 15 dzieci. Mimo natychmiastowej pomocy ze strony policji i personelu kąpieliska, nie udało się wyratować wszystkich dzieci. W falach zginęło 8-ro dzieci i ciał ich dotąd jeszcze nie wyłowiono. W czasie zamieszania na plaży zaginęło 6-ro innych dzieci, których dotąd nie odnaleziono. Przypuszcza się, że i one zostały porwane przez fale.

Potworne skutki huraganu na Korei.

Zniszczył 2.000 domów i zatopił 360 statków.

Z Tokjo donoszą, że rozmiary katastrofy, spowodowanej przez tajfun na Korei są większe, niż pierwotnie przypuszczano. 2.000 domów zostało zniszczonych, 360 statków rybackich zostało zatopionych lub roztrzaskanych o brzegi, 1.020 łodzi uległo uszkodzeniu. Dotychczas ustalona liczba zabitych wynosi 27 osób, liczba rannych zaś 2.001, jednakże liczba ofiar jest znacznie większa, albowiem o losie 230 osób brak jest dotychczas wiadomości i istnieje obawa, że większość z pośród nich znajduje się wśród zabitych.

Francuski okręt spłonął w drodze do Indochin.

Na pokładzie francuskiego okrętu „Forbin“, zdążającego do Indochin, wybuchł pożar na morzu arabskiem, niedaleko miejsca, gdzie spalił się francuski statek „George Philippar“. Pożar rozszerzył się wkrótce z pokładu na cały okręt. O pożarze doniesiono z włoskiej kolonji w Somali. Na pomoc wyruszył natychmiast holenderski statek „Sembilan“ i francuska łódź motorowa. „Forbin“ był zbudowany w r. 1923, a na pokładzie miał 58 ludzi załogi.

Tysiące ryb ginie na zatrutem dnie morskiem.

Od dłuższego czasu zauważono u ujścia Łaby masowe wymieranie ryb. Fakt ten stwierdzono w różnych częściach mórz. Według badań, zainicjowanych przez dr. Blegvarda, kierownika Instytutu Biologji Morskiej w Kopenhadze, od dłuższego czasu rośliny morskie, szczególnie trawy morskie i wodorosty przechodzą infekcyjną chorobę, która powoduje ich gnicie i tworzenie się w ten sposób gazów, zatruwających ryby. Uczeni zastanawiają się nad sposobami walki z tą zarazą, która może przerodzić się w klęskę rybołóstwa.

NOWY LOT DO STRATOSFERY.

Znany lotnik Max Cosyns czyni przygotowania do 3-go lotu do stratosfery. Próby lotu Cosyns dokona w niewielkiej plaży belgijskiej Hourhavinnes już 15 sierpnia. O ile warunki atmosferyczne nie przeszkodzą wzlot odbędzie się 1 września.

KATASTROFA POLSKIEGO TRANSPORTOWCA. Statek „Robur VI“, należący do polsko-skandynawskiego towarzystwa transportowego „Polskarop“, zdążający z ładunkiem węgla z Gdyni do szwedzkiego portu Aalesund najechał na skałę podwodną w pobliżu wybrzeży szwedzkich. Towarzystwo ratownicze nadesłało 2 holowniki, które ściągnęły ze skały uszkodzony statek. Przy pomocy holowników „Robur VI“ zmierza do portu przeznaczenia.

Z całego świata.

Olbrzymie upały w Hiszpanji.

Nad całą prawie Hiszpanią unosi się od kilku dni katastrofalna fala upałów, która pociągnęła za sobą już wiele ofiar śmiertelnych. W niektórych okolicach termometr wskazuje zawrotne wprost temperatury. I tak w Sewilli mierzono we środę w godzinach południowych 63 stopnie, zaś w Madrycie dzisiejsza temperatura poranna wynosiła w cieniu 39 stopni.

Ruch na ulicach miast całkowicie wymarł. Sklepy i biura są przez cały dzień zamknięte i otwierane dopiero w godzinach wieczornych. Kąpiele rzeczne i morskie wykazują olbrzymią frekwencję.

Wypadki udaru są na porządku dziennym. W samym Madrycie zanotowano tylko za ubiegłą dobę 6 śmiertelnych wypadków. Na całym terenie Hiszpanji zmarło w przeciągu ostatnich kilku dni 26 osób na udar. Notowane są również liczne wypadki utonięcia podczas kąpieli.

Literatura polska w przekładach

Świeżo wydany przez „Instytut Literacki“ — „Rocznik Literacki“ podaje m. in. interesujące dane w sprawie przekładów z dzieł utworów polskich.

W okresie od 1928 do 1932 r. przełożono 167 polskich utworów, które ukazały się w 21 językach. Z tej liczby ponad 68 proc. ukazało się w oryginale przed r. 1914. W r. 1928 ilość przekładów wynosiła 38, w r. 1929 wzrosła do 58, dochodzi do 82 w r. 1930, spada do 68 w r. 1931 i zniża się jeszcze bardziej do 38 w roku ubiegłym.

Pierwsze miejsce co do ilości przekładów **zajmuje Czechosłowacja.** Z nowych utworów przełożono na czeski Zegadłowicza, Goetla, Ossendowskiego i Kaden-Bandrowskiego. Pozatem przełożono utwory podróżnicze Umińskiego i kilku autorów powieści sensacyjnych (A. Marczyński, Romański, Staśko). Przekłady poetyckie są w danym okresie bardzo nieliczne. Wymienić należy m. in. „Pana Tadeusza“, „Anhellego“, Kasprowicza „O bohaterskim koniu“ i pięć tomów Tetmajera.

Liczba przekładów na **język francuski** równa się prawie przekładom na język czeski. W stosunku do pojemności francuskiego rynku wydawniczego, jest to jednak ilość znikoma. Jeżeli coś się słyszy w Paryżu o literaturze polskiej, zawdzięczać to należy garstce przyjaciół Francuzów, fanatyków polskiej literatury. Należą do nich Paul Cazin, tłumacz Paska, Norwida i wielu innych pisarzów. Frank L. Schoell, tłumacz „Chłopów“, prof. Henri Grappin, autor „Histoire de Pologne“, bracia Leblond, p. Rose Bailly i t. d.

Na trzeciem miejscu stoją Włochy, gdzie w ostatnich latach daje się zauważyć duże zainteresowanie literaturą polską.

W Niemczech literatura polska jest bardzo mało rozpowszechniona. Najbardziej znany jest Sienkiewicz. Tłumaczono Goetla, Kaden-Bandrowskiego, Kossak-Szczucką, Sieroszewskiego, Wierzyńskiego, Wiktora.

Następne zkolei miejsca przypadają na przekłady na języki **ukraiński i rosyjski.** Z prozy polskiej tłumaczone są utwory przeważnie w tematach robotniczych i społecznych. Powodzeniem cieszą się Strug, Sieroszewski, Tetmajer, M. Dąbrowska, Goetel, Kaden-Bandrowski i inni. W nikłych ilościach ukazują się przekłady utworów polskich w Anglji, Stanach Zjednoczonych, państwach południowo-słowiańskich, w Szwecji i na Łotwie.

Z autorów polskich największą poczytnością w okresie ostatniego pięciolecia cieszy się zagranicą H. Sienkiewicz. W porządku kolejnym figurują poza Sienkiewiczem (53 wydania w ubiegłym pięcioleciu) — Ossendowski (44 wyd.), nastepnie Reymont (22), Sieroszewski (12), Orzeszkowa (11). Na siódmem miejscu jest Mickiewicz (9), później Żeromski (8) i Kaden-Bandrowski (8).

W dziedzinie przekładów z literatur słowiańskich Polska zajmuje drugie miejsce po literaturze rosyjskiej.

Z eskadrowego lotu gen. Balbo.



Niepogoda i niepomyślne warunki atmosferyczne kilkakrotnie powstrzymywały eskadrę włoską na ziemi amerykańskiej od powrotu do Europy. Kilkakrotnie też gen. Balbo w otoczeniu oficerów włoskich i amerykańskich studjował rozkład ciśnienia barometrycznego, by nie wpaść w burzę. Zdjęcie przedstawia ostatnią naradę przed wyruszeniem w powrotną drogę.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

II wystawa słowiańskich czasopism ilustrowanych w Pradze

Niebywałe powodzenie, jakiem cieszyła się wystawa słowiańskich czasopism ilustrowanych urządzona w Pradze staraniem „Jedności Słowiańskich Kobiet“ i „Czechosłowackiej Akademji Rolniczej“, skłoniła inicjatorów wystawy do wznowienia tej imprezy. Społeczeństwo czechosłowackie, które zwiedziło wystawę w Pradze i Bernie mogło się przekonać, że i narody słowiańskie mają doskonale rozwiniętą prasę ilustrowaną, która dorównuje prasie obcej. Wystawa też niewątpliwie przyczyniła się do tego, że dziś na miejscu niemieckich czasopism ilustrowanych w czytelniach publicznych i kawiarniach coraz częściej widzi się w Pradze i innych miastach czechosłowackich, czasopisma polskie, jugosłowiańskie czy bułgarskie.

Druga wystawa słowiańskich czasopism ilustrowanych i fachowych urządzona będzie przez „Jedność Słowiańskich Kobiet“ i „Akademję Rolniczą“ przy współudziale „Instytutu Słowiańskiego“ i „Słowiańskiego Archiwum“ ministerstwa spraw zagranicznych dnia 23 września w Pradze w sali Domu Oświaty Rolniczej a trwać będzie do 7 października br. Protektorat nad wystawą objęli posłowie pełnomocni państw słowiańskich w Pradze i ministrowie szkolnictwa, spraw zagranicznych i rolnictwa.

Komitet urządzający wystawę prosi wszystkie wydawnictwa słowiańskich pism ilustrowanych (artystycznych i towarzyskich), dalej wydawnictwa pism literackich, etnograficznych, slawistycznych, przyrodniczych, rolniczych e-went. i lekarskich, prawniczych i technicznych o bezpłatne przysłanie swych numerów (bez względu na to czy są to pisma ilustrowane czy nie) pod adresem: „II Vystava slovanskych časopisu v Praze XII, Dum Zemedelske Osvety, Slezska ul. 7“.

Sport.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI. W dniu 14 bm. rozpoczynają się w Katowicach tenisowe indywidualne mistrzostwa Polski, które zakończą się w dniu 20 bm. Zawody organizuje miejscowy klub — Pogoń.

Zawody zgromadzą elitę naszych zawodników z wyjątkiem Maksa Stolarowa i Tłoczyńskiego, który rezygnuje z walki w grze pojedyńczej, a wystąpi jedynie w grze podwójnej panów z Jerzym Stolarowem.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. Międzynarodowe mistrzostwa Polski rozegrane będą w Warszawie w dniach 4—10 września br.

Prócz elity naszych zawodników spodziewany jest liczny start czołowych rakiet zagranicy. Między innymi spodziewani są: Czesi — Hecht i Maleczek, Włoch Palmieri, Francuz — Merlin, Austrjak — Matejka, a z pań — Włoszka Valerio i Francuzka — Adamoff.

ODWOŁANIE MECZU POLSKA—AUSTRJA. Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał w środę depeszę od Austrjackiego Zw. Lekkoatletycznego odwołującą wyznaczone na 13 15 bm. mecze lekkoatletyczne Wiedeń—Śląsk i Polska—Austrja. Mecze, jak wiadomo, miały się odbyć w Katowicach.

MARSZ PIESZY WROCŁAW — RZYM. Kosłowski z Wrocławia, zapewne Polak z pochodzenia, podjął we środę, wielki marsz pieszy na trasie Wrocław—Rzym. Dystans ten Kosłowski zamierza przebyć w 24 dni, robiąc dziennie po 80 klm.

O polskim Meranie.

I.) Wszyscy wiemy dobrze, że Meran jest to miejscowość leżąca w północnym Tyrolu, słynna jako stacja klimatyczna, do której zjeżdża się rocznie około 25.000 kuracjuszów, oraz że stamtąd wywozi się ogromne ilości owoców, zwłaszcza jabłek tyrolskich. Miejscowość ta uroczo położona nad rzeką Adygą, posiada klimat bardzo łagodny w zimie, oraz bardzo gorące lata, a klimat ten sprawia, że chorzy zwłaszcza na płuca czują się tutaj doskonale.

Tymczasem nie wszyscy w Polsce wiedzą, że my mamy również podobny Meran u siebie, zupełnie nieznany zagranicą, o warunkach identycznie jednakowych do tego stopnia, że lekarze, a szczególnie balneolodzy określają tę miejscowość jako letnisko kuracyjne podobne do stacyj śródziemnomorskich.

Tym polskim Meranem są Zaleszczyki.

Płyta Podolska opada ku południowi łagodnem zboczem w stronę wspaniałego jaru dniestrowego, a wszystkie podolskie dopływy tej prześlicznej rzeki płyną również głębokiemi jarami słynnemi z piękności i malowniczości. Jadąc po wierzchowinie samej płyty nie widzi się tych jarów, a dokoła rozciąga się jedynie rozległa równina bez osad ludzkich, bez lasów, bez najmniejszego wzniesienia nawet. Dopiero stanąwszy na krawędzi samego jaru zobaczy się zdumionem okiem bujną zielenią otoczony wąwóz, na dnie którego płynie rzeczka, wijąca się od jednego do drugiego brzegu. Tu i tam ciągną się domostwa ludzkie, a niskie chaty strzechą kryte giną wśród kwiecia i sadów.

Do Zaleszczyk można zajechać koleją, albo autobusem z Czortkowa. Ze Lwowa, a tembardziej z dalszych miejscowości polskich podróż jest bardzo utrudniona i okrężna **przez Tarnopol albo Kołomyję.** Nie wszyscy wobec tego kwapią się jechać tam w lecie na odpoczynek, choć trudy dalekiej podróży wynagradzają sowicie cudowne widoki, jakie się otwierają przed podróżnym po przyjeździe na miejsce. Ze Lwowa do Zaleszczyk najlepiej można się dostać, jadąc pospiesznym do Kołomyi, a stąd już zwyczajnym pociągiem **poprzez terytorjum rumuńskie (bez wiz i paszportu)**, w ciągu czterech godzin. Ta droga jest bardzo malownicza. Do samego jaru dniestrowego zjeżdża się głębokim wąwozem i przez potężnych rozmiarów most kolejowy, kilka lat temu zbudowany przez rząd polski wzrok biegnie w przepaść jaru na rozrzucone nad niebieską wstęgą rzeki miasteczko. Widok to niezapomniany.

Jadąc koleją od północy z Czortkowa, wcale się nie widzi Zaleszczyk, natomiast poza bezbrzeżną równiną na horyzoncie wzrok naraz napotyka wyniosłą krawędź jakoby gór. Jest to przeciwległy brzeg Dniestru skręcającego w tej okolicy potężnym łukiem więcej niż półkolistym. Jadąc gościńcem widzi się teren opadający coraz to bardziej wdół i dokoła siebie zaokrąglone łukiem wyniosłe góry o zupełnie płaskim grzbiecie. Po jakimś czasie hen w dole wyłania się malutka wieżyczka kościelna, a za nią kilka innych — i oto autobus zbliża się do samego miasta, ginącego gdzieś na samem dnie jaru. Wjazd do samego miasta jest nagły i niespodziewany, że wydaje się, iż mamy przed sobą koniec głębokiej doliny i że za chwilę dojedzie się do tych przepaścistych, wspaniale piętrzących się dokoła gór.

Zaleszczyki położone są na półwyspie oblanym z trzech stron potężną rzeką. Rynek ze starym ratuszem renesansowym pamiętającym jeszcze czasy Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego o bardzo silnych murach i czterech narożnych basztach dzisiaj będących w szczątkach posiada ładny skwer i dokoła niego rząd hoteli i restauracyj. Dokoła ratusza ciągną się budy karczemne i kramy naładowane warzywami, owocami i innemi towarami spożywczemi. Wśród nich codziennie rano aż się roi od tłumów kupujących. Uwijają się tutaj barwnie poubierani mieszkańcy sąsiednich wiosek o twarzach ogorzałych od słońca stepowego, o oryginalnej gwarze ludowej. Malowniczy ten obrazek na tle wyniosłej i przepaścistej skalnej ściany przypomina raczej południową Rumunję lub Dalmację, aniżeli Polskę.

Z rynku wiodą wąskie uliczki pełne ciekawych zaułków, starych domków żydowskich i oryginalnych ganeczków. W dół ku rzece idzie główna asfaltowana ulica, pełna ruchu samochodów i letników spieszących na plażę. Na prawo mijamy pałac dawniej własność baronów Branickich, przerobiony zeszłego wieku z dawnego dworu miejskiego. Zbudowany jest on w stylu empire, z balkonem wspartym na czterech kamiennych kolumnach, ponad którym widnieje herb Branickich. Sąsiadujące obok budynki połączone są z pałacem podobną kolumnadą, a w tyle rozciąga się obszerny, stary park z cieplarnią i z teatrem pamiętającym jeszcze chwile dawnej świetności Rzeczpospolitej. **Dłuższy czas mieszkał tutaj ks. Józef Poniatowski.** Z dawnych zabytków Zaleszczyk niewiele się zachowało, kościół, synagoga i cerkiew nie przedstawiają większych osobliwości.

Natomiast **Stare Zaleszczyki** graniczące ze śródmieściem są niezmiernie interesujące dla każdego turysty, a przedewszystkiem dla znawcy architektury czy etnografji. Oto wąskie i ciasne uliczki pełne zaułków i ganeczków, z których wystają i zwisają girlandy kwiatów i dzikiego wina, a dalej szereg pięknych dworków rozrzuconych wzdłuż tych uliczek, a jeden ładniejszy od drugiego. Podwójnie łamany dach gontowy świadczy wymownie o tem, że jest to styl polski i że kiedyś wszędzie tutaj mieszkali Polacy, którzy potem poczęści zosta-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 11: św. Zuzanny.
Sobota 12: św. Klary.
Sobota 12: wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 19.32.

KAPITUŁA OO. BERNARDYNÓW W LEŻAJSKU. Na onegdajszem posiedzeniu kapituły prowincjalnem wybrany został na drugie trzechlecie: O. Cyprjan Jurkiewicz, kustoszem prowincji: O. Dominik Górski. Definitorami OO.: Benedykt Wiercioch, Bernardyn Wawrzaszek, Aleksy Działkowski i Juljan Kędzior.

POD ADRESEM „RUCHU CHARYTATYWNEGO" W POZNANIU. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następującą notatkę: W roku ubiegłym w sierpniu ogłoszony został konkurs na pracę literacką na temat bezrobocia. Od czasu zamknięcia konkursu, niedługo minie rok, a dotąd „Ruch Charytatywny" nie odezwał się jednem słowem i nie ogłosił, co się z tym konkursem stało. Zainteresowany.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN URODZONYCH W R. 1915. Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym, rejestracja 18-letnich, t. j. urodzonych w r. 1915 odbywać się będzie w miesiącu wrześniu br. Wobec po wyższego wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1915 a zamieszkali w mieście Krakowie, winni się zgłaszać w tut. Magistracie, Wydział V, dla spraw wojskowych, I. p. ofic. w czasie od 1 do 30 września włącznie w godzinach urzędowych od 9—12, celem zarejestrowania się. Do rejestracji przynieść należy **metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, oraz świadectwo zawodowej pracy**, ewentualnie także inne dokumenty osobiste. Winni nie zgłoszenia się do rejestru poborowych podlegają karze aresztu do 3 miesięcy, oraz grzywnie do 3.000 złotych.

P. K. O. DLA SZEROKICH RZESZ SWOICH KLIJENTÓW wprowadziła za pośrednictwem Polskiego Radja skrzynkę radjową P. K. O., w której co środę od godz. 15.45 do 16-ej udziela fachowych odpowiedzi na zapytania kierowane do Instytucji. — Wszelką korespondencję należy przesyłać pod adresem: Skrzynka P. K. O. Warszawa, ul. Jasna 9.

NOWY URZĄD POCZTOWY — „PRĄDNIK CZERWONY". Z dniem 1 sierpnia b. r. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwinęła urząd pocztowo-telegraficzny „Kraków 16", a w miejsce tego uruchomiła urząd poczt. telegf. ze służbą nadawczo-oddawczą „Prądnik Czerwony" powiat i województwo Kraków. Urząd ten połączony będzie z urzędem pocztowym Kraków 2.

200 MAŁŻEŃSTW W CZERWCU B. R. W ciągu miesiąca czerwca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 198 (63), w tem chrześcijańskich 148 (39). Urodziło się żywo dzieci 267 (277), nieślubnych 55 (56), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 134 (147). W tym samym okresie czasu zmarło osób 182 (200). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 72 (81). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 31 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 111 (164).

ZMIANA DNI TARGOWYCH Z POWODU ŚWIĘTA WNIEBOWZIĘCIA N. M. P. Wobec przypadającego uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. P. we wtorek 15 b. m., targ na konie odbędzie się na targowicy miejskiej na Zabłociu we środę dnia 16-go, zaś targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na Centralnej targowicy miejskiej w poniedziałek 14-go b. m.

---

li zruszczeni pod silnym wpływem agitacji kleru ruskiego i nacisku władz austrjackich.

Kiedy wyjdziemy z tych ciasnych uliczek Starych Zaleszczyk i dostaniemy się na główną szosę, idącą na wschód jarem Dniestru, znajdziemy się wkrótce **w Dobrolanach, wsi uroczo położonej wśród sadów morelowych i winnic**, schodzących z płyty podolskiej po wody rzeki aż hen po daleki zakręt potężnego łuku doliny. Stara cerkiewka w Dolinowlanach zadziwia nie tylko swoim polskim dachem i oryginalną budową bramy wejściowej i dzwonnicy, ale i obronnością swoich wyniosłych murów okalających cmentarz dokoła, i każdemu mówi o dalekiej przeszłości historycznej. Dalej mieści się cały tłum will i pensjonatów o najrozmaitszych nazwach, a rosną one tutaj z roku na rok jak grzyby po deszczu, dzięki wzmożonej ilości napływających gości. Wszędzie czysto i ładnie, grzeczna obsługa i rzeka na miejscu.

Kiedy udamy się do zachodniej części Zaleszczyk, zobaczymy także nad samą rzeką — która to wszystko swoim wężowym splotem opływa i wszędzie tu góruje — małe domki, dworki i parterowe pensjonaty powiązane po kilka rzędów obok siebie przy czystych, nowych uliczkach wiodących wzdłuż wysokiego wiaduktu kolejowego na słoneczną plażę.

JÓZEF STAŚKO.

Międzynarodowa wystawa fotografiki w Krakowie

UDZIAŁ W NIEJ WEŹMIE 20 KILKA PAŃSTW. — OTWARCIE NASTĄPI 20. VIII. B. R.

Od dawna przygotowywana przez Fotoklub Polski w Krakowie wystawa fotografiki, zostanie otwarta już 20 bm. w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim. Będzie to impreza zakrojona na wielką skalę, pierwsza tego rodzaju w Polsce. Fotoklub w porozumieniu z krakowskiem Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przygotował wystawę niezmiernie starannie i doprowadził do tego, że w wystawie biorą udział **wszystkie państwa europejskie**, poza niemi zaś Ameryka, Afryka, Indje, Chiny, Japonja, Birma i Persja. Olbrzymi materjał został już rozsegregowany i od kilku dni trwa praca nad rozplanowaniem go i rozmieszczeniem. Na otwarcie wyjdzie ilustrowany katalog. Wszystkie sale Pałacu Sztuki zostaną szczelnie zapełnione. Dzieła wybrane na tę ciekawą wystawę są niejednokrotnie prawdziwą rewelacją.

Rząd polski doceniając ważność tej imprezy, udzielił swego poparcia w transportach cle, ponadto dyrekcje kolejowe w myśl zarządzenia Ministerstwa komunikacji udzielać będą 50 proc. zniżki na przejazdy na tę wystawę. Zniżki takie wydawać będzie kancelarja krak. Pałacu Sztuki od dnia otwarcia wystawy. Protektorat nad wystawą objęli p. wojewoda dr **Kwaśniewski** i prezydent dr. **Kaplicki**.

SPADŁ Z DRZEWA. Wczoraj interwenjowało Pogotowie ratunkowe w Ogrodzie Botanicznym, gdzie spadł z drzewa na mur w czasie pracy robotnik Józef Woźniak, lat 26 i doznał złamania żeber i kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono go na klinikę chirurgiczną.

PODRZUTEK. Na ul. Wojskowej znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 5 miesięcy. Przy dziecku znaleziono kopertę z adresem: „Kruk Zofja, służąca, zam. w Wadowicach przy ul. Słowackiego 7". Dziecko zostało przesłane do Żłóbka miejskiego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁÓW I ZABYTKÓW NA WESOŁEJ ORAZ OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO, kościoła Serca Jezusowego (OO. Jezuitów), kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (św. Łazarza), kościoła św. Teresy (Karmelitanek Bosych), oraz cennych zbiorów astronomicznych Obserwatorjum, odbędzie się w sobotę 12 b. m. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem OO. Jezuitów (ul. Kopernika).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

W niedzielę wieczorem opera Donicettiego „**Lucja z Lammermoor**" również z udziałem znakomitego gościa naszej opery p. Ady Sari. Sobota: „Trubadur" (Gość. wystąpi Ada Sari).

Niedziela: „Opowieści z Lammermoor" (Gościnnie wystąpi Ada Sari).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
W bież. tygodniu do niedzieli włącznie o godz. 8.30 wieczorem: „Krzyczcie Chiny", S. Tretjakowa, występ żydowskiej trupy dramatycznej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Postrach Arizony (Ken Maynard), II. Mistrz pięści (Billy Sullivan).
WANDA: W pruskiej niewoli.
UCIECHA: Dziwny dom (Boris Karloff).
APOLLO: 1. Slim i Grim, 2. Małpie psoty, 3. Figlarz Pups.
SZTUKA: Próba miłości (Miriam Hopkins).
PROMIEŃ: Ronny, w roli głównej Kätche De Nagy. „Dziewczę z Montparnassu".
ATLANTIC: Król to ja (Vlasta Burian).
ARIA: „Pożegnanie z grzechem". (Joan Crawford).
SŁOŃCE: Trędowata (J. Smosarska, J. Węgrzyn).
BAGATELA: „Lowy i Ska" (Mary Glory).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 7 do 10. S. film pt.: „Rozpętany świat" W roli głównej Marja Jacobini.

—§—

NIEUDANE WŁAMANIE. Zatrzymano Leona Berdysia, lat 25 i Józefa Kusia, lat 19, za usiłowanie włamania do mieszkania st. ogn. W. P. Jana Walaszka, zam. przy ul. Lubelskiej 6. Sprawcy usiłowali otworzyć drzwi przy pomocy kluczy i wytrychów, jednak napotkał ich M. Szkarlat, st. ogn. W. P., zam. w tymże samym budynku i przytrzymał Kusia. Berdyś usiłując uciec, wyskoczył przez okno z pół piętra na dziedziniec, ale doznał potłuczenia nóg i nie mógł dalej uciekać. Zatrzymał go na dziedzińcu dozorca.

O Pol. Instytut Balneologiczny

Sprawa powstania Polskiego Instytutu Balneologicznego poczyna wchodzić na realne tory.

Jest to inicjatywa Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie, instytucji wielce zasłużonej w dziejach uzdrowisk polskich. Inicjatywa ta jednak, choć gorąco popierana i należycie oceniana nie mogła doczekać się realizacji wskutek braku środków. Niekorzystna konjunktura gospodarcza lat ostatnich jeszcze bardziej utrudniała akcję zbiórkową. Według sprawozdania, złożonego na ostatniem zebraniu rocznem Pol. Tow. Balneologicznego cały fundusz zbiórkowy wyniósł **31.309 zł**.

Postanowiono przenieść akcję na grunt szerszy. Sprawą zainteresowała się Państwowa Naczelna Rada Zdrowia. Z początkiem r. b. odbyło się w tej mierze specjalne zebranie w Min. Opieki Społecznej, na którem wyłoniono podkomisję do opracowania wniosków sekcji uzdrowiskowej P. N. Rady Zdrowia.

Podkomisja odbyła dwa zebrania pod przewodnictwem Naczelnika Wydz. Zakładów Leczniczych i Uzdrowisk Min. Opieki Społecznej dra Przywieczerskiego.

Na tych zebraniach uchwalono jednogłośnie szereg wniosków. Wśród nich na pierwszem miejscu postawić należy wniosek, stwierdzający: konieczność stworzenia Polskiego Instytutu Balneologicznego.

Mianowicie na fundusz ten byłyby przeznaczane: a) 1 procent zwyczajnego budżetu komisyj zdrojowych; b) Związek Uzdrowisk Polskich przeznaczyłby na ten cel po 5 groszy od każdego sprzedanego blankietu zniżek kolejowych na drogę powrotną z uzdrowisk; c) samoopodatkowanie się lekarzy ordynujących w uzdrowiskach; d) wpływy ze sprzedaży nalepek do gr. 20 na wszystkich ulgowych i bezpłatnych biletach na zabiegi w uzdrowiskach; e) opodatkowanie wszystkich imprez urządzanych w uzdrowiskach; f) wreszcie wszelkie inne źródła bliżej nieokreślone stałe i niestałe.

Siedzibą Instytutu ma być ta instytucja, która zaofiaruje najlepsze warunki pod wszelkiemi względami.

Wyrażono dezyderat, aby poza wymienionemi nalepkami nie wydawać innych ani nie urządzać zbiórek przymusowych.

Niezależnie od ważnej sprawy powyższej na zebraniach pomienionych omawiano dalej sprawę badań naukowych w uzdrowiskach.

Poruszano następnie sprawę uregulowania praktyki lekarskiej w uzdrowiskach wobec panującego chaosu, jaki się zakradł w tej dziedzinie. Ustalono, iż kąpiele mineralne, jako zabiegi silnie działające, wymagają stanowczo ordynacji lekarskiej.

Katastrofa samochodu.

Onegdaj o godz. 19. Edward Ostrożny, szofer samochodu (własność Rozalji Głogowskiej), jadąc ul. Ks. Józefa, wjechał do rowu, uderzając przodem samochodu o przydrożne drzewo. Powodem wypadku było urwanie się urządzenia, łączącego lewe koło z kierownica. Z pośród pasażerów, jadących samochodem, Paulina Szubowa (Powiśle 12) doznała złamania lewego ramienia i prawego podudzia, inni pasażerowie żadnych obrażeń nie odnieśli. Szubowa została przewieziona przez Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Samochód został poważnie uszkodzony. Straty wynoszą ok. 2000 zł.

Szalona jazda dorożki zgóry na dół.

W ub. środę wieczorem Józef Żurek, lat 24, dorożkarz, jadąc Al. Waszyngtona w kierunku miasta z góry, usiłował przy pomocy lejc przy trzymać konia. Lejce się zerwały, a koń puszczony samopas, rozpędzony dorożką uderzył o przydrożne drzewo skutkiem czego rozbiła się dorożka. Żurek doznał rozcięcia prawego policzka, brody i potłuczenia kolan, zaś pasażerka, jadąca dorożką, Józefa Szal, lat 27, z Kalisza, doznała zdarcia naskórka na prawej ręce. Koń odniósł lekkie rany na przednich nogach.

„TRUBADUR" Z ADĄ SARI

Jutro w sobotę wieczorem, daje opera krakowska operę w czterech aktach G. Verdiego „Trubadur", z gościnnym występem światowej sławy śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. W dalszych partjach wystąpią artyści naszej opery.

Z sali sądowej.

Ukradł pieniądze, by się... leczyć...

Józef **Olchawa** czuł się niezdrowo. Koniecznie chciał zdobyć jakiś kapitalik, żeby poddać się gruntownej kuracji. Ale skąd tu wziąć pieniądze?

— Nie bądź głupi — rzekł do niego tonem poufałym jego znajomy **Jan Pajor**. — Przecież ten bogacz (tu wskazał na karczmę Henryka Szwimera) ma dużo pieniędzy.

Działo się to wszystko we wsi Kolbyczyn k. Nowego Sącza w czerwcu 1932. Olchawa przejął się bardzo nieuczciwemi napomknieniami kompana i dnia 25 czerwca 1932 zakradł się do domostwa Szwimera. Był to właśnie szabas i gospodarz udał się do sąsiedniej wsi Żbikowic w odwiedziny do swego współwyznawcy. W tym czasie Olchawa dowiedziawszy się o rozkładzie pokojów w upatrzonym domu od J. Pajora i Winc. Jońca, skradł Szwimerowi **4.629** złotych, 158 dolarów i weksli na przeszło **1000** złotych. Uciekając dał złodziej Pajorowi 200 złotych, Jońcowi 1.500 zł. i przepadł. Odszukała go jednak wkrótce policja i zamknęła go w areszcie wraz z Pajorem i Jońcem. Pieniędzy nie było ani śladu.

Dnia 5 października 1932 odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Nowym Sączu, w czasie której Olchawa został skazany na 3 lata więzienia, Joniec na 1 rok, a Pajor na 1 i pół roku. Wszyscy ponadto pozbawieni zostali praw obywatelskich przez 5 lat.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna w Krakowie. Apelowali Olchawa i Pajor; Joniec pogodził się z losem i odsiaduje karę. Wyrok jednak nie zapadł wczoraj, gdyż rozprawa została odroczona celem przesłuchania poszkodowanego Szwimera.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu apelac. **dr. Potempa**, wotowali sa. **dr. Gardulski** i **dr. Jek**, oskarżał prokurator. **dr. Gołąb**, bronił adw. **dr. Dzikiewicz**.

Żartami zagłuszał trzaski włamywacza

Oczywiście wspólnik. Urządzili się oni bardzo sprytnie: **Andrzej Mieszaniec** stał na straży, **Jan Dziekan** wlazł na dach i odrywał dachówki, żeby się dostać na strych, wreszcie **Jan Zawada**, obdarzony darem wymowy wszedł między domowników i zaczął ich bawić **dykteryjkami i żarcikami**. Było to w domostwie Jana **Radwańskiego** w Piaskach Wielkich k. Krakowa. Towarzystwo bawiło się doskonale i co chwila wybuchało śmiechem, **zagłuszając trzask odrywanych dachówek**. Gdy jeden z domowników chciał wyjść na dwór, Zawada zatrzymał go żarcikiem. Wkońcu gospodarz posłał służącego po papierosy i ten zauważył na dachu podejrzaną figurę i wszczął alarm. Najpierw zwiał z placu boju figlarz Zawada oraz strażnik Mieszaniec. Dziekan nie mógł jednak zleźć tak szybko z dachu, a tymczasem **dom otoczyli oburzeni mieszkańcy**. Złodzieja chciano ściągnąć na ziemię, ale ów zaczął bombardować domowników dachówkami. Wreszcie Dziekan odważył się na skok z dachu na ziemię i wywichnął sobie nogę.

Okazało się, że „dobrana trójka" tego samego dnia, tj. 18 grudnia 1932 ukradła Wojc. **Pasiece** w tej samej wsi 602 złote.

Za czyny te wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie z dnia 22 kwietnia br. zasądzony został Jan Dziekan na karę więzienia przez 1 rok, Andrzej Mieszaniec na 6 miesięcy, a dowcipny Zawada również na 6 miesięcy. Od tego wyroku wniósł odwołanie prokurator oraz oskarżony Andrzej Mieszaniec. — Wczoraj trybunał apelacyjny po przesłuchaniu świadków, wywodach i prokuratora i obrońców wymierzył oskarżonemu Janowi Dziekanowi karę więzienia przez 1 i pół roku, natomiast oskarżonego Mieszańca uniewinnił od winy i kary.

Holenderski pomnik dla twórcy esperanta.



Ostatnio odsłonięto pomnik Zamenhofa w holenderskiem miasteczku Bergen. Pomnik, jak widzimy, utrzymany jest w stylu nawskróś modernistycznym.



Życie gospodarcze.

600.800 tonn bekonów sprzedajemy co tydzień Anglikom.

Ale bekon polski jest najtańszy.

Na rynku bekonowym w Londynie ceny idą w górę.

Na polepszenie sytuacji wpłynęło znaczne zmniejszenie dowozu bekonów z Kanady.

Giełda londyńska w dniu 4 b. m. notowała za centnar w szylingach: **bekon polski** — 59 do 65, duński — 75 do 78. holenderski — 63 do 68, litewski — 60 do 66.

W tygodniu przedostatnim wysłano z Polski do Anglji ogółem 653 tonn bekonów, a więc mniej niż w tygodniu poprzednim. kiedy wysłano ogółem 785 tonn. Natomiast ilość wysłanych z Polski na rynki brytyjskie szynek peklowanych uległa dalszej zwyżce, a mianowicie do 101.550 klg. Należy jednak zaznaczyć, że na rynku szynek peklowanych **zaznaczyła się zniżka.**

ZJADAMY CORAZ MNIEJ MIĘSA.

W pierwszym kwartale bieżącego roku ubito w Polsce bydła rogatego ogółem 919.303 sztuk. W roku ubiegłym 939.445 sztuk. Większy spadek zaznaczył się w uboju trzody chlewnej, gdyż w roku zeszłym wynosił on 1073154 sztuk, w tym zaś zaledwie **961.883.**

Przyczyny zmniejszenia się zapotrzebowania mięsa szukać należy przedewszystkiem w szerzącej się nędzy.

WARSZAWA — MIASTO SAMOBÓJSTW.

Samobójstw było w całej Polsce: W 1930 roku — 4.111; w 1931 r. — 4.293; w 1932 r. — 4.744.

W Warszawie najwięcej — prawie połowa. W 1930 r. — 2.575, w 1931 r. — 2.487, w 1932 r. — 2.728.

Co do województw, największa liczba przypada na południowe, najmniej na wschodnie.

Giełda krakowska.

Kraków 10 sierpnia. (PAT.). Bank Polski 81.50 — dolar 6.54—6.59 — Londyn 29.50—29.70 — Szwajcarja 173—173.50 — Berlin 212.50—213.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 sierpnia. Dewizy: Belgja 124.80. 125.11, 124.49; Gdańsk 173.75. 174.18. 173.32; Holandja 360.95. 361.85, 360.05; Londyn (29.62, 29.63), 29.76, 29.48; Nowy Jork (6.59, 6.58), 6.62, 6.54; Nowy Jork telegraficznie 6.60. 6.64, 6.56; Paryż 35.01. 35.10. 34.92; Praga 26.51, 26.57, 26.45; Szwajcarja 172.95, 173.38, 172.52; Włochy 47.00. 47.23. 46.77; Berlin 213.15. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82—82.50—82.25 — Kijewski 16.75 — Starachowice 10.15. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39 — 4% inwestycyjna seryjna 110.75—111 — 5% konwersyjna 47 — 4% dolarowa 49.60—49.55 — 7% stabilizacyjna 52.25—52.

Dolar prywatnie w Warszawie o godzinie 12.30 — 6.55.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 61 — dillonowska 69.50 — stabilizacyjna 69.50 — warszawska 44.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 sierpnia. Paryż 20.24 i jedna czwarta: Londyn 17.11 i pół; Nowy Jork 3.81 i pół; Belgja 72.15: Włochy 27.17: Hiszpanja 43.22 i pół; Holandja 20.65: Berlin 123.20: Wiedeń 72.70; Sztokholm 88.30: Kopenhaga 76.45: Oslo 86.25; Praga 15.31: **Warszawa** 57.75; Białogród 7: Ateny 2.96: Konstantynopol 2.50: Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.55.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

10 milj. nadwyżki w bilansie handlowym za lipiec.

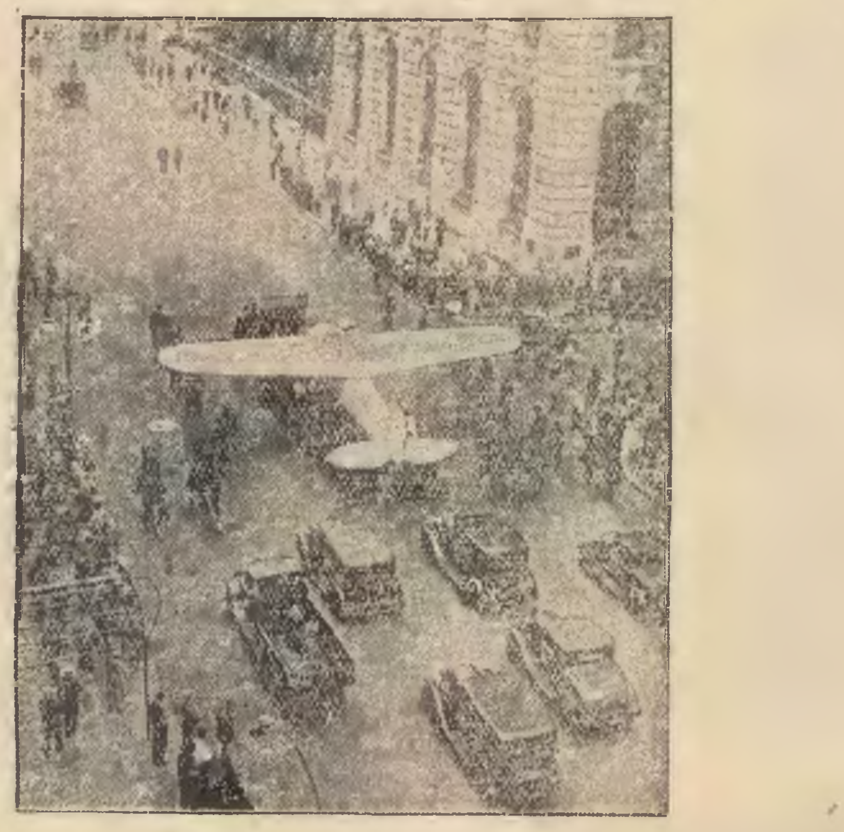
W lipcu przywóz do Polski osiągnął wartość 72 milj. zł, wywóz 82 milj. zł. Saldo dodatnie wynosi 10 milj. zł. W porównaniu z czerwcem zwiększył się wywóz o **4.2 milj.** zł, przywóz zwiększył się o **3.4 milj.** zł.

Zwiększył się wywóz węgla (o 3.8 milj.). szyn. żelaza i stali (o 1.6 milj. zł). odzieży i konfekcji. nawozów sztucznych. przędzy wełnianej. bali. desek i łat itp.

Zmniejszył się wywóz żyta (o 1.9 milj.), bekonów (o 1.5 milj.). jaj. pszenicy, jęczmienia, podkładów kolejowych ,cukru itd.

Lekkie zwiększenie się nadwyżki naszego wywozu nad przywozem jest objawem pocieszającym. Trzeba jednak zaznaczyć że ta nadwyżka jest mała. Polska **powinna mieć 30—40 miljonów zł miesięcznie nadwyżki w bilansie handlowym, by jako tako zrównoważyć swój bilans płatniczy.** Takie nadwyżki mieliśmy n. p. w r. 1931. Dalej należy przypomnieć. że w porównaniu z r. 1927 lub 1928 nasz **handel zagraniczny** skurczył się do jednej trzeciej części.

Po rekordzie lotnika Posta.



„Winnie Mae“. samolot na którym Wiley Post obleciał świat dokoła w ciągu 7 dni i 18 godzin został w tych dniach przetransportowany przez ulice N. Jorku do Rockefeller Centre, gdzie wystawiono go na widok publiczny.

Czy ulgi rolnicze ochroniły warsztaty rolnicze?

Tragiczny byt rolnika w utrzymaniu swego mienia. które może być w krótkiej drodze wydarte, napawa go troskami, by nie popaść w bankructwo gospodarstwa rolnego i ostatnią nędzę. Oczekiwano pomyślnego odrodzenia gospodarki rolnej przez ogłoszenie ulg rolniczych, tymczasem było to. jak w wielu razach, złudne. Ciężki i dotkliwy zawód spotkał głównie rolników z większym dobytkiem, na których nałożone są ciężary rządowe i większe podatki.

Rządowym sferom wiadomem **być** powinno. że większe majątki polskie pod dawnymi zaborami były nieraz chlubą i zyskały poważne znaczenie. Na tych wzorowały się mniejsze, które pobierały od większych lepsze nasiona na zasiewy. poprawiały inwentarz żywy rasowym i były ostoją dla zarobków. licznych rodzin robotniczych. Dawały podstawę rolnictwu. były głównem źródłem poboru żywności. oraz podporą egzystencji swego kraju.

Majątki te zdewastowane przez wojnę światową. nie znalazły pomocy u pierwszego rządu w poniesionych stratach. którą to pomoc małorolni i nierolnicy. faworytowani przez swoich politycznych popleczników, otrzymywali hojnie w urzędach dla odbudowy.

Pominięci ziemianie. zniszczeni materjalnie, szukać musieli pomocy finansowej dla odbudowy swych warsztatów w domach prywatnych. W ten sposób zaciągnięte zadłużenie spłacili ziemianie do czasu pomyślnych plonów i cen. Równocześnie nie zapominali o obowiązkach podatkowych wówczas jeszcze znośnych.

Częściowo pozostałe zadłużenia wzrastające z powodu wysokich procentów i mnożące się pod różnemi nazwami podatki. powiększono o kosztowne egzekucje. nie licząc się z brakiem dochodów rolników. Wywołało to pogłębioną stagnację finansową w rolnictwie. która zastanowiła obecnie wypłacalność.

Kataklizmy poprzednie i klęska tegoroczna po zimnej. suchej wiośnie i dwumiesięcznym deszczu. utrudniających zbiory. są jawnymi. niezbitymi argumentami tej jakby „vis major“ upadku finansowego rolników, który przyczynił się do zastoju w wypłacalności nietylko w rolnictwie, lecz i w innych warstwach społeczeństwa.

Do założenia Banku Polskiego przyczynili się w równej mierze ziemianie. z których niejedni z powodu braku większej gotówki pożyczane pieniądze składali. Dla podniesienia budżetu Skarbu na wezwanie Rządu oddawali oni wielokrotnie daniny. Na dar Narodowy składały nasze matrony różne drogocenne, w spuściźnie zachowane, klejnoty i z uszu wyjęte kosztowne butony. A ileż to ofiar padło z najdroższych latorośli z rodzin ziemian dla ratunku Ojczyzny.

Wielu z tych zadłużonych rodzin ziemiańskich mają być sprzedane majątki przez instytucje kredytowe, w których to majątki są nadmiernie zadłużone. Sprzedaż w tym sensie jest dopuszczalna na mocy ust.. Dz. 94 z roku 1932 poz. 612.

Przez konwersje zaległych rat nie stracą nic kapitalistyczne uprzywilejowane Banki ani Kasy Komunalne. ponieważ mają zabezpieczone swoje dawne pretensje na majątkach ziemskich. A przecież majątki ziemian były i są fundamentami Ojczyzny i nie powinny za odwieczne zasługi ich właścicieli być skreślone z kart hipotecznych!

To też ziemiaństwo domaga się zmiany tej drakonicznej dla nich ustawy i oddania właścicieli większych majątków pod opiekę sądową.

Rolnicy.

Radjo.

Mówiąca książka.

Niejakiemu Szutkowskiemu, nauczycielowi ludowemu w Berlinie udało się po dziesięciu latach mozolnych poszukiwań zbudować aparat. który został przez niego nazwany „mówiącą książką“. Aparat ten gra z nut i czyta drukowane słowa, dokonuje zatem czynności, którym dotychczas mógł podołać jedynie mózg ludzki i przyrządy głosowe człowieka. Podstawowymi pierwiastkami mówiącej książki są: elektryczny motor, wrażliwa na światło komórka selenu. zwana również „elektrycznem okiem“, wreszcie taśma dźwiękowa z nagranemi zgłoskami i spółgłoskami przesuwającemi się przed bębenkiem aparatu równolegle ze znakami alfabetu. wypisanemi na taśmie. Czytanie czyli uzgadnianie tej lub owej litery z odpowiednim dźwiękiem właściwym tej literaturze odbywa się stale dzięki wyłączeniu prądu. innemi słowy przy każdem wyłączeniu prądu taśma „wypowiada“ zgłoskę lub spółgłoskę, której dźwiękowy zapis znajduje się w danej chwili tuż pod unieruchomionym znakiem. Jak si ęodbywa to wyłączenie prądu. stanowiące sekret aparatu? Wyobraźmy sobie negatywy filmowe z jasnemi literami i weźmy dla przykładu jakąkolwiek literę alfabetu. naprzykład ostatnią literę w szeregu — Z. Jest rzeczą oczywistą. że cały negatyw przesunie się przed pozytywem zanim litera Z z negatywu nie pokryje się literą Z z pozytywu: otóż w tej chwili nastąpi wyłączenie prądu, ponieważ okiem kontrolującem pokrywania się liter jest „elektryczne oko“, które jest dobrym przewodnikiem elektryczności jedynie wówczas, gdy jest poddane działaniu światła i ponieważ w chwili wzajemnego pokrywania się liter Z zaćmienie jest zupełne.

Takie samo wyłączenie prądu następuje przy każdem innem zaćmieniu liter. Czy mówiąca książka zastąpi kiedykolwiek czytane słowo utrwalone na płycie — o tem wątpić wypada: to co nam dać może przyrząd sztuczny Szutkowskiego, nie będzie nigdy niczem innem niż pozbawionym akcentu i intonacji szybkiem sylabizowaniem, podczas gdy słowo czytane z dobrą dykcją i subtelnem cieniowaniem uczuciowem i logicznem przez myślącą istotę ludzką da się odtworzyć chyba za pomocą zapisu wyrytego na płycie. Ale płyta jest tylko środkiem odtwórczym głosu ludzkiego, gdy zaś chodzi o maszynę. czytającą drukowane słowa aparat Szutkowskiego jest niezaprzeczenie pierwszym tego rodzaju dziwem naszego stulecia. -m.,

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 12 sierpnia 1933 r.

Kraków. 312.8 m). Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu. hejnał; 12.05 Płyty: 12.25: Przegląd pras. i komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.35: Płyty; 12.55: Dz. połudn. z Warszawy; 13: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy: 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30: Płyty: 17: Pogadanka: „Co słychać na świecie“: 17.15: Koncert z Warszawy: 18.15: Odczyt z Wilna; 18.35: Koncert z Warszawy; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Transmisje z Warszawy; 21.15: Krakowskie wiadomości z bież. chwili; 21.30: Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów. (380.7 m). Godz. 15.10: „Silva rerum“ i repertuar Teatrów Lwowskich: 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry salonowej; 21.15: Audycja literacka; 22.40: Koncert ork. mandolinistów; 23.30: Transmisja z Warszawy. Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka z płyt; 7.30: Dziennik poranny; 7.35: Płyty; 7.52: Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Koncert; 12.25: Przegląd prasy; 12.33: Komunikat meteor.; 12.35: Dalszy ciąg koncertu; 12.55: Dz. południowy; 14.55: Płyty; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komunikat Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35 Płyty; 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30: Muzyka lekka: 17: Odczyt; 17.15: Koncert; 18.15: Odczyt z Wilna; 18.35: Koncert muzyki dawnej i współczesnej; 19.05: Recital śpiewacki; 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: „Wyścig samochodu z lwem“; 20: Muzyka; 21.05: Dziennik wieczorny: 21.15: Wiadomości ogrodnicze: 21.30: Koncert chopinowski; 22: Muzyka taneczna z Ciechocinka: 22.25: Wiadomości sportowe: 22.35: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny: 22.40: Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Katowice. 408,7 m). Godz. 16.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.20: Rozmaitości

Nowi goście z Gdańska.

Warszawa. (PAT). W związku z zawarciem umowy z dnia 5 sierpnia br. o wykorzystaniu portu gdańskiego przez Polskę. przybywają dn. 10 sierpnia do Warszawy przedstawiciele Senatu W. M. Gdańska dla zapoczątkowania rozmów na temat wykonania układu w drodze podziału zadań między porty polskiego obszaru celnego. W skład delegacji gdańskiej wchodzą: Radca stanu Buettner, jako przewodniczący, dalej panowie: Frank, Peiser, Streiter i Chrzan. Wobec potrzeby przestudjowania olbrzymiego materjału faktycznego rozmowy będą trwały z przerwami do dnia 15 września.

WYCIECZKA FRANCUSKA W WARSZAWIE

Warszawa 10. 8. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godzinie 6.20 specjalnym pociągiem z Gdyni przybyła do Warszawy wycieczka byłych kombatantów francuskich w liczbie 265 osób z p. Alfredem Bauerem. prezesem oddziału unji b. kombatantów w Strasburgu.

HERRIOT W STAMBULE.

Stambuł. 10. 8. (PAT). Do Stambułu przybył wczoraj o godzinie 18.30 Herriot w towarzystwie kilku członków parlamentu francuskiego. Tłumy zebrane na stacji urządziły byłemu premjerowi francuskiemu gorącą owację. — W piątek Herriot udaje się do Sofji.

Jaki „skandal" popełniła Austrja?

Napaść dziennika berlińskiego.

Berlin 10. 8. (PAT.). „Boersen Ztg." atakuje rząd austrjacki z powodu oficjalnego zaproszenia Polski z okazji uroczystości 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia. Zapowiedź odprawienia Mszy pontyfikalnej przez prymasa Polski, kardynała Hlonda, dziennik nazywa skandalem (!). I zarzuca rządowi austrjackiemu, że aby wydobyć od Polski jaknajwięcej pieniędzy, fałszuje (!) historję, przyznając, że Sobieski ocalił Wiedeń.

Gen. Balbo ominie Francję.

Lizbona, 10 sierpnia. Eskadra włoska generała Balbo zamierza startować z Lizbony w sobotę rano i lecieć bezpośrednio do Ostji. Generał Balbo oświadczył, że wobec zmiany trasy lotu i wobec nieszczęśliwego wypadku na Azorach, który pociągnął za sobą śmierć jednego z lotników nie zatrzyma się w Marsylji, lecz bezpośrednio poleci do Włoch.

KATASTROFY LOTNICZE W IRLANDJI.

Dublin, (PAT.) Tydzień lotniczy w Dublinie zaznaczył się dwoma tragicznemi wypadkami, w których poniosło śmierć 3 lotników armji. Nazajutrz po pogrzebie por. Twohsiego zginął kpt. Heron wraz z obserwatorem Tobinem, którzy podczas pokazowej bitwy powietrznej wpadli w korkociąg i runęli na ziemię z nieznacznej wysokości. Podczas Wielkiej Wojny kpt. Heron służył w lotnictwie angielskiem i wsławił się strąceniem 18 aparatów niemieckich.

LECĄ DO MARSYLJI.

Rayak. (PAT). (Północna Syrja). O godzinie 4.30 lotnicy francuscy Codos i Rosis wystartowali z Rayak, zmierzając w stronę Marsylji.

Strajk w Strassburgu trwa.

Paryż, 10 sierpnia. Sytuacja strajkowa w Strassburgu pozostaje w dalszym ciągu niezmieniona. W ministerstwie pracy odbyła się wczoraj między delegatami pracodawców a delegatami robotników konferencja, która jednakże nie doprowadziła do zażegnania konfliktu. Przedstawiciele pracodawców obstają bowiem w dalszym ciągu przy żądaniu, aby pertraktacje w sprawie uregulowania kwestji płac podjęte zostały dopiero po powrocie robotników do pracy.

Bez plebiscytu chcieliby odzyskać zagłębie Saary.

Paryż, 10. 8. (PAT). Sensacyjne oświadczenie w sprawie plebiscytu w okręgu Saary, złożone przedstawicielowi „Sunday Express" przez wicekanclerza Papena, znalazło żywy oddźwięk w prasie francuskiej, która stanowisko wicekanclerza tłomaczy obawą, że propaganda francuska osiągnie swój cel na terenie Saary; z drugiej strony polityka Hitlera ostatecznie zaprzepaszcza możliwości zwycięstwa niemieckiego. Von Papen za zwrot Saary obiecuje Francji poważne i trwałe koncesje gospodarcze oraz finansowe.

Nikt we Francji — pisze „Figaro" — nie złapie się na podobne obietnice. Francja — pisze dziennik — nie sprzeda za miskę soczewicy 800.000 mieszkańców Saary zhirom hitlerowskim. Plebiscyt odbędzie się zgodnie z decyzjami międzynarodowemi, za 17 miesięcy. Tylko głosy obywateli Saary rozstrzygną o losie tej ziemi, a nie apetyt Berlina wzrastający w miarę ustępliwości rządu francuskiego. Niemcy — pisze „Le Journal" — widocznie niepewni są rezultatu plebiscytu.

Wielkie obławy policyjne w Niemczech.

Berlin, 10 sierpnia. W Gąbinie (Gumbinnen) w Prusach Wschodnich przeprowadziła dziś policja wielką obławę komunistyczną, w której brało udział około 100 policjantów i liczne szturmówki hitlerowskie. Miasto zamknięte zostało kordonem policyjnym, poczem przystąpiono do rewizji domów i osób. Kilkanaście osób aresztowano. Pozatem miano znaleźć komunistyczny materjał propagandowy.

Wielką obławę przeciw komunistom przeprowadzono dziś także w Monachjum. Podczas rewizji wykryto tajną drukarnię komunistyczną i wielką ilość ulotek antyhitlerowskich. Aresztowano 70 osób.

Lipsk. (PAT.). Sąd doraźny w Halle skazał na 6 miesięcy więzienia niejakiego Tennenbauma, obywatela polskiego za to, że zwracając się listownie do konsulatu polskiego, użył w liście m. in. zwrotu: „Władze niemieckie w Arnsdorf nie zdradzają tendencji do zabezpieczenia życia i mienia obcokrajowców". List ten dostał się do rąk władz niemieckich. Motywy wyroku skazującego podają, że Tennenbaum przez napisanie listu stanął w szeregu „szerzycieli okropności" o Niemczech.

ODJAZD MŁODYCH FASZYSTÓW.

Berlin 10 sierpnia. Grupa włoskiej młodzieży faszystowskiej, złożona z przeszło 400 osób, która przed kilkunastu dniami przyjechała z wizytą i objechała szereg miast niemieckich, odjechała dziś rano z Monachjum do Włoch. Wiezie ona z sobą młodego lwa, którego miasto Lipsk podarowało Mussoliniemu.

8 tys. policji pomocniczej w Austrji

dla zwalczania terroru hitlerowskiego.

Londyn, 10 sierpnia. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rządy angielski, francuski i włoski życzliwie ustosunkowały się do prośby rządu austrjackiego w sprawie utworzenia specjalnych oddziałów policji pomocniczej do walki z terorem hitlerowskim. Jak wiadomo, rząd austrjacki domagał się zezwolenia na wystawienie policji pomocniczej, zorganizowanej na zasadach wojskowych w sile 8 tysięcy ludzi. Wymienione rządy godzą się — jak twierdzi „Daily Telegraph" — na żądanie rządu austrjackiego, jednakże pod warunkiem, że ta siła zbrojna będzie utworzona tylko na pewien ograniczony czas, że będzie podlegała ministrowi wojny i że przez to siła zbrojna Austrji nie przekroczy stanu przyznanego Austrji w traktacie pokojowym z St. Germain. Ponieważ przy znany Austrji stan siły zbrojnej wynosi 30 tysięcy ludzi, a armja austrjacka liczy obecnie 22 tysiące, utworzeniu tej policji nie stoi nic na przeszkodzie. Równocześnie za zgodą wymienionych mocarstw zwrócono się także do Polski i Małej Ententy, jako sygnatarjuszy traktatu z St. Germain z prośbą o wydanie opinji.

Paryż. (PAT). „Le Temps" pisze: Faktem jest, że jednak demarche włoskie, angielskie i francuskie w Berlinie osiągnęło swój cel, ponieważ rząd Rzeszy zgadzając się na konieczność wszelkich wystąpień, jakie dotychczas miały miejsce, zapewnił w sobotę ambasadora włoskiego, że propaganda radjowa jak również wypady samolotów nad Austrją zostały przerwane. Powyższe oświadczenie coprawda zatajono przed opinją niemiecką. Obecnie należy oczekiwać, jak Niemcy wypełnią swoje zobowiązania. Okazuje się już jednak, że administracja niemiecka nawet pod dyktaturą Hitlera działa zbyt powolnie, gdyż jeszcze dziś rano stacje radjowe bawarskie w dalszym ciągu uprawiały swoją propagandę przeciwko Austrji.

SUKCES POŻYCZKI AUSTRJACKIEJ.

Londyn. (PAT). Subskrypcja brytyjskiej transzy pożyczki austrjackiej, rozpoczęta o godzinie 9-tej, zakończona została w pół godziny później.

Czapka gimnazjalna natychmiast mundur w ciągu półrocza.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) Kuratorjum stołecznego okręgu naukowego wydało instrukcje dla szkół średnich w sprawie nowych przepisów o umundurowaniu młodzieży. Czapka gimnazjalna będzie obowiązywać wszystkie klasy od pierwszego dnia zajęć. Nowowprowadzone mundury będą zastosowane stopniowo w ciągu pierwszego półrocza.

Stowarzyszenie urzędników państwowych zostało powiadomione przez dyrekcje większości szkół prywatnych o gotowości udzielenia dzieciom pracowników państwowych daleko idących ulg w czesnem wobec skasowania zwrotu wpisów szkolnych. Szkoły prywatne znalazły się w trudnej sytuacji z powodu masowego przechodzenia dzieci urzędników do szkół państwowych. W wielu gimnazjach ma wystąpić z tego powodu do 25 proc. uczniów.

FERJE NIE BĘDĄ PRZEDŁUŻONE.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Wobec pogłosek o mającem nastąpić przedłużeniu feryj szkolnych, agencja „Iskra" zwróciła się do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie tej kwestji. W odpowiedzi uzyskano oświadczenie, że ministerstwo nie ma zamiaru przedłużać feryj szkolnych, które zakończą się w terminie uprzednio przewidzianym, t. zn. 20 bm.

Audjencje u wicemin. Szembeka.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Wiceminister Szembek przyjął charge d'affaires W. Brytanji Verekera oraz posła Brazylji de Barros Pimentel.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Bawiący w Warszawie ambasador Rzpltej przy rządzie Stanów Zjednoczonych p. Patek, był przyjęty na dłuższej audjencji przez wicemin. Szembeka. W przyszłym tygodniu ambasador Patek rozpoczyna urlop wypoczynkowy, który spędzi w Czechosłowacji, gdzie bawi corocznie.

Od 1-go stycznia — 48 godzinny tydzień pracy i skrócone urlopy.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do prac nad przepisami wykonawczemi do uchwalonych w czasie ubiegłej sesji sejmowej ustaw, nowelizujących normy o czasie pracy i urlopach. Wobec stosunkowo bliskiego już terminu wprowadzenia zasadniczych zmian w tej dziedzinie, które nastąpi od 1 stycznia 1934, ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu określi w sposób szczegółowy plan wprowadzenia w życie 48-godzinnego tygodnia pracy, czas pracy w zakładach sezonowych, stawki płac za godziny nadliczbowe i odbywanie urlopów pracowniczych w przemyśle i handlu.

Po zamknięciu kroniki.

Powitanie katolików francuskich w Krakowie.

Wczoraj wieczorem zapanował na dworcu głównym w Krakowie nastrój radosny i uroczysty: oto do Krakowa przybywała wycieczka katolików francuskich ze znanym przyjacielem Polski O. Dassonville na czele. Wprawdzie goście po półgodzinnem zatrzymaniu się na stacji ruszyli dalej do Zakopanego, jednak specjalnie utworzony Komitet Przyjęcia zgotował drogim gościom z Francji serdeczne powitanie. Na krótko przed przybyciem pociągu zgromadzili się na peronie przedstawiciele sfer katolickich Krakowa z gen. Żabą na czele. Przybyli m. in.: przedstawicielka p. prezydenta miasta p. R. Łubieńska, zastępca p. wojewody dr. Breyer, konsul Republiki Francuskiej w Krakowie, dalej dyr. Akcji Katolickiej ks. Lubowiecki, ks. prałat Niemczewski, prezes koła francusko polskiego U. J. p. Irzycki, dalej p. A. Czyżowski, Świderska, gen. Fara i w. in.

Punktualnie o godz. 18.47 wjechał na peron pociąg od strony Katowic, wiozący 75-ciu uczestników wycieczki francuskiej. Powiewające z okna chorągiewki o barwach francuskich odrazu ściągnęły do siebie Komitet i liczną publiczność. Nastąpiły bardzo serdeczne powitania; O. Dassonville wręczono róże, orkiestra odegrała Marsyljankę i hymn narodowy polski, poczem goście udali się do salonu recepcyjnego dworca. Tutaj gen. Żaba w krótkich, lecz gorących słowach powitał gości, a p. Irzycki wygłosił dłuższe przemówienie wyrażając nadzieję, że wizyta katolików francuskich zacieśni węzły przyjaźni między katolicką młodzieżą Francji i Polski.

Odpowiedział na to swobodnie i ujmująco O. Dassonville.

— Zapewniamy was — mówił miły gość, — że te 48 godzin, które przebyliśmy między wami w atmosferze tak przyjaznej i serdecznej, zrobiły już wszystko co można było dokonać w dziedzinie zbliżenia między katolikami Francji i Polski.

Huczne brawa nagrodziły przemówienie O. Dassonville. Piętnaście minut, zostające do odjazdu pociągu, spędzono na ożywionej rozmowie z uczestnikami wycieczki.

Wreszcie o godz. 19.32 goście ruszyli pociągiem w kierunku Zakopanego, żegnani okrzykami publiczności. Powrócą oni na 3-dniowy pobyt do Krakowa w sobotę, 12 bm. o godz. 10-tej rano.

Harcerze szwedzcy w Krakowie.

Niemal równocześnie przybyła wczoraj wieczorem na dworzec krakowski wycieczka skautów szwedzkich, wracających z Jamboree na Węgrzech. W chwili wjazdu pociągu na peron zagrała orkiestra kolejowa; wkrótce zaczęli się wysypywać z wagonów harcerze szwedzcy w niebieskich mundurach, w dużych, rondowych kapeluszach, wszystko chłopcy rośli, silni, wyborowi. Wśród tonów muzyki przemaszerowało przez peron 62 wiarusów pod kierownictwem p. Sten Thiela. W salonie recepcyjnym witał ich imieniem Krak. Komendy Chorągwi Charcerskiej p. Zbigniew Preiss, przemówienie jego przetłumaczył na esperanto p. Toczyski. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy szwedzki i polski, poczem harcerze ruszyli do Domu Wycieczkowego na nocleg. W dniu dzisiejszym zwiedzać oni będą nasze miasto, a jutro ruszą w dalszą podróż okrężną po Polsce. Najbliższym etapem Szwedów po Krakowie jest Warszawa.

Umarzanie zaległych podatków od lokali

Na podstawie okólnika Min. Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. mogą urzędy i Izby Skarbowe pod koniec b. r. umarzać różne zaległe podatki za okres do 1 stycznia 1932 r.

Izby Skarbowe są również upoważnione do umarzania zaległych podatków od lokali, a to do kwoty 500 zł.

Odpisanie zaległych podatków od lokali może nastąpić tylko na podstawie indywidualnych podań, należycie udokumentowanych, a to w wypadkach w których ściągnięcie zaległych podatków mogłoby zagrażać materjalnej egzystencji płatnika. Niezamożni płatnicy mogą być również zwolnieni od opłat stemplowych.

Bliższych informacyj udziela bezpłatnie swym członkom Biuro Związku Lokatorów. Plac Matejki L. 3.

Poseł nazwał ministrów „nicponiami".

Ateny, (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu greckiego doszło do poważnych awantur. Poseł lewicowy, stronnictwa robotniczego, Gavriilidis omawiając sprawę ostatnich wyborów w Salonikach nazwał obecnych członków rządu nicponiami. Posłowie prawicowi stanęli w obronie rządu i ściągnęli mówcę z trybuny. Na skutek wrzawy przewodniczący zamknął posiedzenie.

STABILIZACJA DOLARA NA GIEŁDACH?

Londyn, 10 sierpnia. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich pewna stabilizacja walut, przedewszystkiem zaś dolara. Przy minimalnych wahaniach ułamkowych ustalił się kurs dolara na giełdzie londyńskiej na 4.48 i pięć ósmych w stosunku do funta. Także funt angielski nie podlegał większym wahaniom i notowany był w Zurychu 17.11, w Paryżu 84.55 i w Amsterdamie 8.20 i pół.

Adwokaci a procesy w sądach pracy.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) Okręgowe izby adwokackie wystąpiły do naczelnej rady adwokackiej o podjęcie akcji mającej na celu rozszerzenie uprawnień członków palestry w sądach pracy. Organizacje adwokatów domagają się zniesienia przepisów, ograniczających występy w sądach pracy wyłącznie do procesów, w których wartość roszczeń przekracza 500 zł., o ile adwokat nie jest radcą prawnym stowarzyszenia lub związku zawodowego. Adwokaci podnoszą, że większość spraw wynikła z zatargów pracy składa się z powództwa o małej wartości i obecne ograniczenie przyczynia się tylko do pozbawienia poszkodowanych pomocy prawnej.

Krwawa bójka pod Tarnowem.

Tarnów, 10. 8. (PAT). Na zabawie tanecznej w domu Stanisława Borucha w Jastrząbce Nowej pod Tarnowem między Michałem Witkiem i jego przyjaciółmi z Żukowic Nowych a Janem i Władysławem Białasami z Jastrząbki Nowej powstała gwałtowna sprzeczka, która zakończyła się w ten sposób, że kiedy Witek i jego towarzysze wracali do domu, Białasowie obsypali ich strzałami, w wyniku których Antoni Starzec padł trupem na miejscu, a Witek, Kiełbasa i Malec zostali ranni. Jako sprawców aresztowano Jana i Władysława Białasów.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Loterja klasowa. Po 15 tys. zł. wygrały nr.: 41613 66390 86769; po 10.000 zł. nr.: 69153 77936 109635; po 5000 zł. nr.: 18905 24024 86584 123440; po 2000 zł. nr.: 3450 4702 20357 44411 62153 113326 125390 143055 144900; po 1000 zł. nr.: 16107 48957 55168 73517 93946 101663 107963 110882 183353 148763 148833 154379.

O ULGI KOLEJOWE DLA KUPCÓW.

Warszawa 10. 8. (Telef. wł.). Na terenie warszawskiej Izby Handlowej wystąpiono z projektem wprowadzenia specjalnych ulg kolejowych dla kupców i przemysłowców. Ministerstwu komunikacji zgłoszono wnioski, aby przy przeprowadzaniu obecnej reformy taryfy osobowej ustanowiono specjalne ulgowe bilety kolejowe dla kupców na podstawie legitymacji ich stowarzyszeń handlowych.

H. RIDER HAGGARD. 38

„Zbudzeni ze snu".

— Mówiłaś nam, Pani Yvo — rzekłem — że spaliście względnie mieliście spać przez dwieście pięćdziesiąt tysięcy lat. — Tu Bastin otworzył szeroko oczy. — Co działo się z wami przez ten czas?

— Myślisz o naszych duchach, Humphrey'u, nieprawdaż? Tego na razie nie wiem. Sądzę jednak, że mieszkały gdzieindziej, może w innych ciałach na ziemi lub na innych ziemiach. Serce moje jest pełne wspomnień, ale nie mogę ich jeszcze dobrze odczytać...

— Wielkie nieba! To szalona! — zawołał Bickley.

— Na świecie jest wiele rzeczy, które wydają się szaleństwem, a które są prawdą niezbitą — odpowiedziała spokojnie. — Wyjaśnię wam to wszystko... kiedyś.

— Wątpię bardzo — rzekł Bickley.

— Dlaczego nie? — przerwał Bastin. — Sądzę, że pani ta słusznie rozumuje. Wydaje mi się nieprawdopodobnem, jeśli wistocie spała przez dwieście pięćdziesiąt tysięcy lat, w co mi, rzecz prosta, trudno uwierzyć, aby nieśmiertelna dusza mogła pozostać bezczynną tak długo. Zresztą, jak ci powiedziała, Bickley'u, nie jesteś tak mądry, jak sądzisz. Co do mnie nie mam wątpliwości, że wiele jest na świecie rzeczy dziwnych i tajemniczych, których ty nigdy nie zdołasz zobaczyć.

W tej chwili Oro odwrócił się i przywołał córkę. Odeszła, mówiąc:

— Pójdźcie, cudzoziemcy, a przekonacie się.

I poszliśmy za nią.

— Córko — rzekł w narzeczu orofeńskim, jak sądzę dlatego, abyśmy go zrozumieli — powiedz cudzoziemcom, żeby przynieśli jedną z lamp, których używają.

— Może ta wystarczy — rzekł Bickley, wyjmując latarkę kieszonkową i zapalając ją. Było to jego rekompensatą za lekceważenie, jakie mu okazywała ta tajemnicza para. Muszę przyznać, że tym razem zaimponował im. Być może, że w czasach, kiedy żył Oros, ludzie nie zajmowali się takiemi drobnostkami, jak wytwarzanie elektrycznych lampek kieszonkowych, a może Starzec nie spodziewał się, że znajdzie je w czasach tak zacofanych. Bądź co bądź, po raz pierwszy i ostatni w naszem pożyciu, widziałem, że bóg lub władca Oro — słowo to w narzeczu miejscowem miało dwojakie znaczenie — był naprawdę zdziwiony. Cofnął się i przez chwilę robił nawet wrażenie człowieka przestraszonego. Potem, mruknąwszy coś pod nosem, odnośnie do użyteczności tego przyrządu, dał znak córce, aby odebrała go od Bickley'a i potrzymała w pewnej pozycji. Wykonała rozkaz, a on zaczął studjować przy świetle lampki pokryte znakami płyty, porównując je ze sobą.

Po chwili wręczył mi jedną z płyt, abym ją potrzymał i zaczął po kolei pokazywać nam konstelacje Oriona, gwiazdy Kastora, Poluksa, Aldebarana, Plejady, Syrjusza i inne, których nie mogłem na razie rozpoznać.

Potem zauważył spokojnie, że wszystko było w porządku i oddając płytę, którą sam trzymał, Yvie, rzekł:

— Obliczenia moje okazały się dokładnemi, a i gwiazdy nie zmieniły się przez ten okres, który właściwie jest jakby godziną. Jeśli ty, cudzoziemcze, który, o ile pamiętam, masz na imię Humphrey, rozumiesz się na czytaniu z gwiazd, zapewne zapytasz, w jaki sposób oznaczyć mogłem dokładną datę zbudzenia się, nie popełniając omyłki w granicach nawet pięciu do dziesięciu tysięcy lat. Odpowiem, że byłoby to na podstawie jedynie ruchu gwiazd rzeczą bardzo trudną. Dlatego, jak sobie przypominam, brałem w rachubę przyszłe ruchy tych dwóch planet — i wskazał na Saturna i Jowisza. — Upewniwszy się, że kiedyś w przyszłości przyjdzie do zbliżenia się jednej z nich i tego świetlanego świata — i oznaczył palcem położenie dużej gwiazdy, której nazwy nie znałem — postanowiłem, że zbudzę się właśnie w tym czasie. Popatrz! Oto położenie gwiazd takie, jakiem je oznaczyłem z pamięci i jakie odpowiada dzisiejszemu ich położeniu. Widzisz z wyrytej na płycie mapy, że obie te wielkie planety znajdują się blisko siebie. Córo moja, nie omyliłem się. Świat nasz kręcił się dokoła słońca przez 250.000 lat i taki okres czasu upłynął od chwili naszego zaśnięcia. Oto dowody, że mówię prawdę — i wskazał najpierw na obie płyty, potem zaś na usiane gwiazdami niebiosa.

Ogarnęło mnie przerażenie; sądzę, że w tej chwili przerażeni byli nawet Bickley i Bastin. Nie mogło mi się w głowie pomieścić, że spoglądaliśmy na istotę mniej więcej ludzką, która utrzymywała, że spała przez dwieście pięćdziesiąt tysięcy lat i udowadniała to na podstawie starożytnych map. Rzecz prosta, naówczas nie przestudjowałem jeszcze tych map, gdyż brakowało mi odpowiednich wiadomości, ale uczyniłem to później i przekonałem się, że były dokładne. Ale nie sprawiało to różnicy, gdyż okoliczności i całe jego zachowanie się świadczyło, że mówił szczerą prawdę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.